OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 26 Warszawa, dnia 11 października 1936 r. Rok III.

MICHAŁ PANKIEWICZ

O kolonie dla Polski

Walka z powojennym kryzysem w Polsce jest bezporównania trudniejsza, niż w wielu innych państwach europejskich i pozaeuropejskich, gdyż oprócz ciężaru ogólnego kryzysu gospodarczego dźwigamy dodatkowe brzemię kryzysu emigracyjnego.

O ileż w korzystniejszej sytuacji znajdują się naprzykład Niemcy lub Francja ,dla których żadne zatrzaśnięcie drzwi przed imigracją nie było groźne, bo przychodźtwo do tych krajów przed wojną górowało liczebnie nad ich wychodźtwem.

Inaczej sprawa wygląda w Polsce. W jednym tylko 1912/13 roku (od 1 lipca 1912 do 30 czerwca 1913) przyjechało do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej razem z pasażerami I i II klasy 185,207 osób narodowości polskiej, a wogóle na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat przed wojną nasze wychodźtwo do Stanów Zjedn. wahało się w granicach około 100 tysięcy osób rocznie.

Emigracja mniejszości narodowych dawała drugich 100 tysięcy, czyli razem emigrowało z terytorium dzisiejszej Rzeczypospolitej do Ameryki około 200 tysięcy osób rocznie.

Stany Zjednoczone były najważniejszym, ale nie jedynym rynkiem imigracyjnym zamorskim.

Poza niemi wychodźtwo nasze płynęło wartkim strumieniem i do innych krajów zamorskich, jak Kanada (najwięcej Rusinów z Małopolski Wschodniej), Brazylia, Argentyna, tworząc tam wielotysięczne skupiska polskie i mniejszościowe.

W Europie najbardziej pojemnym rynkiem imigracyjnym były Niemcy. Rok rocznie wczesną wiosną około 500 tysięcy robotników i robotnic z Kongresówki i Małopolski udawało się przez granicę do Niemiec, ażeby z zarobionemi pieniędzmi wrócić w listopadzie lub grudniu.

Jeszcze po wojnie, do r. 1930 włącznie około 100 tysięcy obieżysasów znajdywało pracę w Niemczech i przynosiło rocznie do kraju około 50 milionów złotych oszczędności, z czego do powiatu wieluńskiego wpływało około 10 milionów zł., gdyż ten powiat dostarczał największej liczby obieżysasów (przeszło 20 tysięcy). Łatwo wyobrazić, jaką klęską stało się dla powiatu wieluńskiego wstrzymanie emigracji do Niemiec. Poza Niemcami kierowali się nasi wychodźcy i do innych państw europejskich, jak Dania, Szwecja, Belgia, Francja, Szwajcaria. Nie było to również zjawisko do pogardzenia, gdyż w takiej Danii zarobki były wyższe, a warunki pracy lepsze, niż w Niemczech, liczba zaś wychodźców sięgała 18 tysięcy.

Obok emigracji do państw kontynentów europejskiego i amerykańskiego mieliśmy we wszystkich zaborach ruchy emigracyjne wewnętrzne. Najsłabiej ujawniały się one w dawnej Austrii, najsilniej — w Niemczech, gdzie się potworzyły poważne skupiska polskie w większych miastach i okolicach przemysłowych. W Berlinie liczono przed wojną około 100 tys. Polaków, w obwodach przemysłowych Westfalii i Nadrenii ponad 500 tys. i t. d.

W zaborze rosyjskim emigracja do Rosji z Syberją i Kaukazem była stosunkowo mniej intensywna, posiadała jednakże większy ciężar gatunkowy dzięki licznemu udziałowi inteligencji. W kolejnictwie rosyjskim, sądownictwie, wolnych zawodach i przemyśle wszędzie spotykało się Polaków.

Dzisiaj to wszystko się urwało, powodując katastrofalne skutki na polskim rynku pracy i w życiu polskiej wsi.

Zamknięcie imigracji do Niemiec — to pozostawienie 500 tys. rodzin chłopskich w b. Kongresówce i w b. Galicji bez możności zarobkowania, to skazanie tych rodzin na stałe, systematyczne niedojadanie i fizyczne charłactwo.

Wstrzymanie imigracji do Stanów Zjedn. tylko w ciągu ostatnich lat pięciu spowodowało pozostanie w kraju najmniej jednego miliona pracowników i tak samo skazanie na głodowanie odpowiedniej liczby rodzin.

Tymczasem ludności w Polsce ciągle przybywa. Co rok wchodzi w życie od 400 do 500 tysięcy nowych obywateli, którzy potrzebują chleba i pracy. Nie mogą znaleźć jej zagranicą, bo wszystkie granice zostały zamknięte. Nie mogą znaleźć jej w miastach, bo miasta są przepełnione bezrobotnymi, którzy zaczynają tworzyć nową warstwę społeczną, niewiedzącą, co to jest praca. Nie mogą znaleźć jej i na wsi, bo wieś polska jest tak przeludniona, że przykładów podobnych należy szukać w Indiach lub Chinach, a nie Europie. W porównaniu z rolniczą Danią lub Niemcami mamy na naszej wsi dwa razy więcej ludzi, niż w wymienionych krajach. Nawet przy postawieniu rolnictwa na poziomie, nieustępującym duńskiemu, będziemy mieli na wsi o 7 do 9 milionów ludności zawiele. Trzeba zatem z jednej strony szukać nowych terenów dla nadmiaru ludności, a z drugiej — stworzyć jak najlepsze warunki dla rozwoju przemysłu i przez rozbudowę przemysłu walczyć z bezrobociem.

Tak postępowała Anglia, najbogatsze i najpotężniejsze państwo Europy. Wszak Amerykanie są wychodźcami z Anglii, którzy osiedlili się za oceanem i tam stworzyli nową ojczyznę, a jednocześnie sama Anglia dzięki surowcom, otrzymywanym z własnych kolonij, mogła rozbudować przemysł i przekształcić się w jedną wielką fabrykę.

Niewątpliwie Anglia miała drogę łatwiejszą od nas. Terenów wolnych na kuli ziemskiej było dużo i każdy naród mógł wybierać dowoli. Teraz ziem wolnych nie ma i droga do ich zdobycia może być długa i ciężka.

Oświadczeniami p. ministra spraw zagranicznych J. Becka i wiceministra przemysłu i handlu dr. Rosego w Lidze Narodów w Genewie stwierdziliśmy wobec całego świata niezłomną wolę uzyskania kolonij, zmuszając jednocześnie Ligę i zrzeszone w niej państwa do szukania środków, któreby zaspokoiły nasze żądania.

Mając surowce z własnych kolonij, nie potrzebowalibyśmy płacić haraczu zagranicy za bawełnę, wełnę, kawę, herbatę i inne artykuły kolonialne i moglibyśmy z większą łatwością rozbudować nasz przemysł. A haracz ten wcale mały nie jest. W roku ubiegłym zapłaciliśmy gotówką za bawełnę — 114 milionów złotych, za wełnę — 73 miliony, za inne surowce włókiennicze — 10 milionów, za przędzę i niedoprzęd — 22 miliony zł. i t. d. Wogóle w obrotach handlowych z krajami zamorskimi mamy stały deficyt, który od czasu ustabilizowania się złotego, to jest w ciągu ostatnich lat jedenastu, wyniósł olbrzymią cyfrę 3.783 milionów złotych.

Trzy miliardy 783 miliony złotych, gdyby zostało w kraju, wystarczyłoby na zmeliorowanie wszystkich błot i bagnisk w Polsce, na przekształcenie nieużytków na uprawną rolę, na uregulowanie rzek, na budowę dróg bitych i żelaznych, na uprzemysłowienie rolnictwa i na wiele innych pożytecznych rzeczy, na które dzisiaj brak środków.

Zamiast wywozić robotnika będziemy wywozili produkt jego pracy a z tych, co wyjeżdżają uczynimy pionierów naszej ekspansji na innych lądach. Będą oni sprzedawali polski towar mieszkańcom czarnego i żółtego lądu, będą zakładali polskie plantacje bawełny, roślin oleistych i innych surowców kolonialnych, niezbędnych dla naszego przemysłu, rozszerzą Polskę na dalekie morza i kraje narówni z Anglikami i Francuzami.

W ten sposób będą oni skutecznie dopomagali nam wszystkim do budowy dobrobytu tutaj w kraju oraz przekreślenia kryzysu gospodarczego i emigracyjnego.

Dr. ANTONI JAKUBSKI, ppłk. rez.
profesor Uniw. Poznańskiego

Społeczeństwo wojskowe — czy wojsko społeczne

W cyklu odczytów wojskowych, jakie Radio Polskie organizuje, znalazł się także jeden temat, który specjalnie interesuje nasze sfery kombatanckie. Profesor Uniwersytetu Poznańskiego ppłk. rez. dr Antoni Jakubski, prezes Okręgu Poznańskiego Zw. Legionistów, wygłosił niedawno przez radio odczyt p. t. „Społeczeństwo wojskowe — czy wojsko społeczne". Za zgodą Autora pozwalamy sobie przytoczyć ważniejsze ustępy tego artykułu.

Autor podkreśliwszy, że w państwach zaborczych panował wszechwładnie imperializm, oparty na militaryzmie, odgrodzonym przepaścią od społeczeństwa — dochodzi do momentu, kiedy budził się nowy prąd wskrzeszony genialną myślą Męża Opatrznościowego. Czytamy dalej:

Józef Piłsudski wziął się do tworzenia wojska społecznego, t. j. takiego, któreby samorzutnie wykwitło ze społeczeństwa i zespalało w sobie wszystkie jego siły.

Przez termin: społeczeństwo wojskowe rozumieć należy taki właśnie ustrój społeczny, gdzie dominuje czynnik przymusu, gdzie nastroje społeczeństwa są wręcz gwałcone, albo powiedzmy ogólnie, nierespektowane, gdzie siła państwa wyraża się w samej organizacji armii bez udziału i wyzyskania sił społecznych, względnie gdzie społeczeństwu narzuca się formę ustroju wojskowego.

Faktem jest, że dawne mocarstwa zaborcze opierały się na czynniku wojskowym, jako na swem narzędziu i żądały od podwładnych ślepej uległości, a słynny dryl wojskowy był alfą i omegą racji państwowej. Słowem forma przeważała nad treścią. Hierarchja wojskowa nakazywała podwładnym słuchać, a przełożonym nakazywała rozkazywać i ten nakaz starano się mimo pewne swobody konstytucyjne egzekwować i w odniesieniu do społeczeństwa cywilnego.

Dziś układ tych stosunków wydaje się nam, Polakom, nienaturalny, obcy, wręcz niebezpieczny. Wojsko tylko w razach jawnych buntów społecznych może być użyte w obronie dobra społecznego. Co dziś bowiem jest wyjątkiem, dawniej stanowiło regułę. Obecnie jest dla nas rzeczą jasną, że to państwo, które do wyścigu zbrojeń dorzuca wolę Narodu i jego chęć służenia Państwu, uzyskuje moc niezwykłą. Tam bowiem, gdzie uświadomiona wola obywatelstwa w harmonijny zespół układa się z programem pracy państwowej; tam, gdzie przeciętny, szary obywatel pragnie wiadomie i celowo stanąć do dyspozycji Państwa, tam siła Państwa rośnie w dwójnasób. Źle jest, jeśli Państwo opiera się na bagnecie z pominięciem sił samego społeczeństwa, ale z drugiej strony nieporównanie groźniejszy jest obraz przeciwstawiania się czynnika społecznego własnemu Państwu, boć to prosta droga do anarchji i kompletnego upadku.

Czyż jasno nie wynika z faktu upadku kolosów militarnych dawnych potęg zaborczych, że nie knut decyduje o sile państwa, ale stopień wyrobienia myśli państwowej jego obywateli. Losy każdego państwa pisze wielkimi zgłoskami na kartach historii samo społeczeństwo. Musi ono być na tyle dojrzałe, żeby zrozumieć, że każdy, nie wyjątkowy, ale przeciętny, „szary człowiek", prosty chłop, rzemieślnik czy robotnik, ziemianin czy inteligent w swej masie decyduje istotnie o sile swego państwa. Ich zbiorowy nastrój, ich wola, ich chęć służby twardej dla dobra ogółu, dla potrzeb państwa, jest wyrazem siły całości. Jak żołnierz zaprzysięga na sztandar, pod którym ma walczyć, że do ostatniej kropli krwi walczyć będzie o honor i ojczyznę, — tak samo każdy obywatel winien się czuć żołnierzem jednej wielkiej armii, podzielonej na oddziały siermiężne, oddziały w bluzach robotniczych i w fartuchach rzemieślniczych, słowem masowe oddziały, działające na codzień oddzielnie, ale owiane wspólnym planem bojowym i razem kierowane. Oto obraz wielkiej armii społecznej groźnej dla wroga, potężnej swą tężyzną, wyrobieniem społecznem i jednomyślnością.

Z wojska musi przejąć społeczeństwo jako wzór do naśladowania nie formę jego ustroju, bo to jego wyłączna i specyficzna właściwość, ale istotną treść, ową mądrość odwieczną, że nie siła sama jest celem samym w sobie, ale tylko środkiem wiodącym do celu, a celem jest dobro duchowe, moralne i materialne całego społeczeństwa.

Jakżeż mądre są słowa, które ongi przed wojną wypowiedział Rydz-Śmigły pod adresem Związku Strzeleckiego, a które dziś można odnieść do całego naszego narodu:

„Nie wolno nam popełniać błędu używania tych samych środków wychowawczych, jakich używa armja stała. Pomyłki w tem stają się przyczyną marnowania materiału ludzkiego. Nie chcę przez to powiedzieć, jakobym żądał jakichkolwiek ustępstw na koszt dyscypliny i sprężystości organizacyjnej, jednak żołnierz, od którego się tej dyscypliny wymaga, musi wiedzieć, dlaczego się jej od niego wymaga i ta dyscyplina musi być rozumną, odróżniającą istotę rzeczy od jej czysto wewnętrznych przejawów".

a dalej:

„wysoko ponad wszelką formą stoi duch i wszelka forma może mieć tylko wtedy wartość, jeśli jest duchem ożywiona, właściwie jeśli jest jego chwilowym tylko przejawem".

O wyrobienie dyscypliny społecznej winniśmy się wszelkimi siłami starać, by wpoić ją społeczeństwu nowej Polski, o nią wręcz winniśmy się modlić, by wrosła w duszę i serce każdego Polaka. Za wszelką cenę musimy wyrobić w społeczeństwie umiejętność podporządkowania interesów osobistych sprawie ogólnej, dobrą wolę ogólnej współpracy, opartą o zgodę i harmonię w Narodzie, oraz świadomą chęć służby Państwu. Nie bagnetem winni obywatele wzajem popędzać się do spełniania swych najszczytniejszych i doniosłych w skutkach obowiązków, ale winni sami dobrowolnie, świadomie, ochoczo i ofiarnie pełnić służbę wzorowego obywatela we wzorowym państwie.

Wiemy wszyscy, że państwo bagnetu czy knuta — to gehenna życia obywatelskiego, to nowotwór groźny i złośliwy, może potężny, ale to twór chwilowy, który albo zeżre społeczeństwo, albo sam zginie, zmarnowawszy siły przyrodzone i zatruwszy je jadem rozkładu. Przykładu chyba wymieniać nie potrzebujemy.

Pojęcie knuta to dla duszy Polaka coś nad wyraz wstrętnego i bolesnego, to przecież stygmat naszej niewoli, a zarazem groźne memento na przyszłość.

Hasło natomiast: **Każdy żołnierz obywatelem, każdy obywatel żołnierzem,** to nie pusta formułka, to ideał nasz, to zew głosu Wielkiego Marszałka, to hasło dziś głośniej niż kiedykolwiek rozbrzmiewające i dziś więcej niż kiedykolwiek potrzebne.

Ale to rzecz trudna do osiągnięcia:

To mus podciągnięcia szarego obywatela do roli, która mu nieraz nie wsmak, która zmusza go do wysiłku i pracy ponad program dnia codziennego, ponad myśl o chlebie powszednim dla siebie i swoich najbliższych.

To mus, — jak mawiał Marszałek — który zadecyduje, czy społeczeństwo polskie zda swój egzamin przed historją i okaże się godnym uzyskanej Niepodległości,

czy chce jak pies głodny czołgać się bez końca
za Pańską nogą, która nim potrąca.

— — —

Testament Wodza Narodu musi być wykonany.

A kiedy pracę tę uświęci wynik, że wszyscy Polacy, bez względu na stan, wiek i dzielnice wspólnie chwycą za łańcuch, by kroczyć ku coraz jaśniejszej przyszłości, wtedy spełni się najgorętsze marzenie życia Wielkiego Budowniczego.

I wtedy ujrzymy prawdziwe oblicze Polski jako Obozu Armii Społecznej.

...„kiedy cały naród łączy się z armią"

Na święcie pułkowem strzelców podhalańskich w Nowym Sączu, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły, zamianowany przez Radę Miejską Nowego Sącza obywatelem honorowym, w podziękowaniu swoim pod adresem tego miasta powiedział, co następuje:

„Dotknę przeszłości, aby nawiązać do tych chwil, które mam spędzić wśród was.

Jeżeli chodzi o nas, żołnierzy polskich, to zawsze serca nam biją raźniej, kiedy wspominamy te chwile. Był to specjalny moment. Poszliśmy się bić o Polskę, nie rozporządzając żadnymi środkami materialnymi, rozporządzając jedynie wolą, entuzjazmem i ogromną wiarą w Wodza. Nie mogliśmy sami wystąpić, musieliśmy złączyć się z kimś, aby móc bić kogoś.

Znaleźliśmy się na krańcu Polski, mając przed sobą tylko skrawek tej Polski, którą chcieliśmy odbić, bo reszta była zalana przez odwiecznego wroga. Kiedyśmy przyszli tu, do Nowego Sącza, w szary dzień jesienny, wy — mieszkańcy tego miasta — zastąpiliście nam całą Polskę, daliście nam wrażenie, że cała Polska jest z nami, daliście nam siłę wytrwania do ciężkiej bitwy, którą stoczyliśmy w dzień wigilijny.

Jeżeli się ma to w pamięci, to nie ulega wątpliwości, że w tej chwili musimy być wzruszeni, skoro porównując przeszłość z teraźniejszością stwierdzamy, że i teraz przy nas, noszących mundur żołnierzy polskich, są wasze serca. Dobrze, że tak jest w tej chwili, kiedy cały naród łączy się z armią, stawiając sobie wielkie cele, aby do nich dojść".

Naczelny Wódz udał się następnie na pobojowisko pod Marcinkowicami, gdzie przed laty 22 sam również brał udział w bitwie i złożył hołd poległym tam i spoczywającym kolegom-legionistom.



O Naczelnym Wodzu

Opuściły prasę drukarską następujące książki o Generalnym Inspektorze Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwardzie Śmigłym-Rydzu.

Roman Zawada wydał książkę p. t. „Opowieści żołnierskie o Generale Śmigłym". Pod pseudonimem tym kryje się jeden z wyższych oficerów, wybitny pisarz wojskowy. O wielce wartościowej tej książce zamieściliśmy recenzję pióra Karola Koźmińskiego jeszcze w numerze z dnia 1 lipca br. (Nr. 16).

Major w s. s. **Józef Andrzej Teslar,** profesor języka polskiego w Wyższej Szkole Wojennej w Paryżu wydał w języku francuskim krótką biografię p. t.: „Le Général Smigły-Rydz. Commandant en Chef de l'Armée Polonaise, Courte biographie". (Collection Polonaise Ed. E. Malfère, Paris 1936).

Broszura ta ukazała się na rynku księgarskim w pierwszych dniach pobytu generała we Francji.

Ponadto korespondent „Gazety Polskiej" i „Polski Zbrojnej" z Rzymu p. **Leonard Kociemski** wydał w języku włoskim broszurę, poświęconą osobie gen. Śmigłego-Rydza. Pisma rzymskie dają o tej pracy pochlebne recenzje i zamieszczają przy tej okazji fotografie naszego Naczelnego Wodza.

Wydawnictwa M. Arcta

M. Arcta: Słownik ortograficzny języka polskiego. Nowa pisownia, uchwalona przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności w r. 1936. Wydanie VI, str. 380. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa, 1936. Cena zł. 10.—, w opr. płóc. zł. 13.—

Znana ze swego długoletniego doświadczenia w dziedzinie słowników firma wydawnicza M. Arcta wydała słownik, który jest największym tego rodzaju wydawnictwem w Polsce, liczy bowiem ponad 60.000 wyrazów.

Wydawnictwo to było tym potrzebniejsze, iż szereg słowników, znajdujących się w handlu księgarskim, jest przeznaczony do użytku szkolnego i nie może zadośćuczynić potrzebom biura, redakcji, urzędu czy piszącego inteligenta. Dla nich właśnie jest przeznaczony omawiany słownik Arcta.

Zasady pisowni polskiej opracował przejrzyście wybitny językoznawca Uniwersytetu Warszawskiego, prof. St. Szober, tablica, podająca zasady dzielenia głosek przy przenoszeniu wyrazów, czynią tę książkę cennym nabytkiem każdego piszącego.

M. Arcta: Słowniczek ortograficzny i zasady pisowni polskiej według uchwał Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademji Umiejętności w r. 1936, str. 224. Wydawnictwo M Arcta. Warszawa, 1936. Cena zł. 1.—

Słowniczek ten nie jest skrótem Słownika Ortograficznego. Stawia on sobie za zadanie informowanie piszącego o poprawnej pisowni, a jednocześnie wdrażanie go do samodzielnego pisania.

Na specjalną uwagę zasługują w Słowniczku zasady nowej pisowni. W bardzo jasnym opracowaniu zastosowano system pomysłowych marginesów, będących rodzajem skorowidza. W ten sposób zasady pisowni mogą służyć do systematycznego uczenia się, pozwalają jednak z łatwością odnaleźć prawidło, interesujące nas w danej chwili.

Bibliografia

Lloyd C. Douglas: „Zielony sygnał". — Przełożyła R. Czekańska-Heymanowa. Stron 317. Cena 6 zł. 40 gr.

Dr. Feliks Burdecki: „Telewizja — czyli jak człowiek nauczył się widzieć na odległość. 61 stron, 20 ilustracji na 12 tablicach. Cena 1 zł. 80 gr.

Usuwajmy krzywdy społeczne

Organizacja pomocy zimowej dla bezrobotnych — Tendencja związkowa koniunktury. — Kształtowanie się cen i płac.

(m) Opinia publiczna żywo zareagowała na apel w sprawie pomocy zimowej dla bezrobotnych. W szeregu miast powstały już obywatelskie komitety, organizujące formy gromadzenia środków pomocy oraz przygotowujące objęcie pomocą najbardziej jej wymagających środowisk.

Jak już wiadomo, w piątek dn. 9 b. m. odbywało się pierwsze konstytuujące posiedzenie ogólnokrajowego komitetu na Zamku królewskim w Warszawie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Obecność najwyższych w państwie osobistości przy zainaugurowaniu prac społeczeństwa i Rządu nad zorganizowaniem pomocy dla tych, licznych niestety rzesz, które najdotkliwiej dotknął kryzys gospodarczy, wskazuje, że zagadnienie pomocy uznane zostało za sprawę znacznie przekraczającą ramy t. zw. opieki, że zostało ono uznane za zagadnienie społeczne i konieczność państwową.

Na marginesie organizowania tej pomocy specjalnie u nas cisną się różne refleksje. Rodzą się one na tle specyficznej psychiki polskiej, oraz specyficznych warunków społeczno - gospodarczych Polski.

Dla nas, byłych żołnierzy istnieje i posiada żywy nakaz jedna prawda: nikt w Polsce nie powinien czuć głodu i chłodu! Nikt nie może zaznać opuszczenia. Kapitał ludzki, wartość każdej jednostki i świadomość jej pożytku dla dobra powszechnego, stanowi najważniejszą wartość w Polsce, wartość, na której budować można i należy przyszłość, siłę, wielkość narodu. W Polsce niema i nie może być ludzi zbędnych i niepotrzebnych. Wszyscy natomiast powołani są do udziału w tym wielkim budownictwie, przed jakim stoi Państwo Polskie, jakie musi rozruszać i nieustannie wzmagać jego tempo, jeśli sprostać ma zadaniom, nakreślonym narodowi polskiemu przez historię.

My, byli żołnierze, wiemy dobrze, z praktyki, czem jest głód i chłód. Wytworzyła się wśród nas w rowach strzeleckich ta prosta ,nieodparta — choć ani odezwami, anj propagandą, czy nawoływaniami niewmawiana zasada, że głód jest wielkim złem, wielką szkodą i szkodą pospólną. To nie pozwalało nam jeść w ukryciu zaoszczędzonych prowiantów, gdy nasi towarzysze w okopach głodowali. To kazało się dzielić ostatnim kawałkiem choćby z uszczerbkiem dla siebie. Ale to jednocześnie gruntowało więź, czyniło z nas nierozerwalną jedność z towarzyszami bojów i nadawało prawo stawiania obowiązków często ponad miarę człowieka.

Czyżby społeczeństwa pokojowe inne obowiązywały prawa i zasady? Czyżby zasada, że głód jest złem i szkodą pospólną, straciła cośkolwiek ze swego znaczenia dlatego że nie ma wojny. Czy nędza inaczej jest odczuwana w czasie pokoju?

Sądzimy, że raczej dotkliwiej i niepomiernie gorzej, bowiem nie działają te siły moralne, które tak ogromnie rozwijają się w czasie wojny, świadomość konieczności poświęceń dla jutra, dla idei, dla zwycięstwa. Czasu pokoju odjęte jest uczucie bohaterstwa wysiłku.

I dlatego głód tem silniej, tem zdecydowaniej i tem powszechniej musi być usuwany! Wysiłkiem wszystkich i wysiłkiem dużym — jako krzywda społeczna, jako ból człowieka i jako dokument słabości i nieporadności społeczeństwa, jako podstawa słabości i egoizmu.

*

Konjunktura się poprawia. Wzrasta produkcja, ożywia się działalność przemysłowa, wzrasta ilość wyprodukowanych dóbr. Wzrasta na całym świecie; może wolniej, niż gdzieindziej zaznacza się ta poprawa w Polsce, ale odczuć się daje.

W związku z poprawiającą się konjunkturą jesteśmy świadkami dążności przemysłu do podnoszenia cen, ze strony świata pracy do odbudowy zarobków i płac, które w czasie kryzysu spadły w sposób katastrofalny.

Nie chcemy w tej chwili szerzej rozwijać tez zagadnienia, gdyż musi ono być omówione osobno, jednakże już dziś chcemy stwierdzić, że, o ile usprawiedliwiona jest dążność świata pracy do podniesienia jego siły nabywczej, o tyle polityka podnoszenia cen musiała stanąć wpoprzek polepszającej się konjunkturze. Gdyż nie podniosły się ceny surowców, ani kredytu — elementy składowe produkcji pozostają bez zmian. Poprawę zaś zarobków robotniczych osiągnąć można przez rozszerzenie rynku, oraz sprawniejszą organizację produkcji i wymiany. Podwyżka cen — oznaczałaby zmniejszenie zdolności nabywczej konsumenta, a zatem zahamowanie obrotów. Stąd też opinia publiczna wołać musi o czujność miarodajnych władz i o zastosowanie radykalnych środków dla przeciwdziałania tendencji podnoszenia cen. Cen surowców krajowych w szczególności.

*

Ostatnio przyniosły pisma wiadomość o wypowiedzeniu przez przemysłowców węglowych konwencji węglowej. Wypowiedzenie tej konwencji nie oznacza rozwiązania porozumienia kartelowego w węglu. Oznacza raczej wypowiedzenie form organizacji zbytu i sięganie poprzez tę zmianę po większe zyski, a więc wyższe ceny. Oznacza jakoby groźbę spowodowania zwiększonego bezrobocia w zagłębiach węglowych. Splata się to dziwnie z wypowiedzeniem przez górników umowy o czasie pracy i z rozpoczętą akcją górników o skrócenie czasu pracy w górnictwie.

Jak się dowiadujemy, przemysłowcy uchylają się od wszelkich pertraktacyj z górnikami na ten temat. Niechętnie zapewne patrzyliby na interwencję Rządu i na gruntowne zbadanie kalkulacji i produkcji. Natomiast wypowiedzieli konwencję. Trudno się oprzeć wrażeniu, że mamy tu do czynienia z próbą zastraszenia i Rządu i górników. Tylko czem tu straszyć?

Przecież Rząd posiada w ręku środki zastosowania przymusowej formy organizacji przemysłu węglowego. Mamy nadzieję, że byłyby firmy odpowiadające potrzebom rynku i potrzebom Państwa. Mniej będziemy się martwić, gdy nie będą one odpowiadały apetytom przemysłowców kopalnianych.

Obowiązek pracy dla Obrony Państwa

Projekt zastępczej służby wojskowej

Ustawa z roku 1924 o powszechnym obowiązku służby wojskowej zostanie niebawem uzupełniona donosłą nowelą, wprowadzającą przepisy o t. zw. zastępczym powszechnym obowiązku wojskowym.

Według projektu tej noweli, już opracowanego, zastępczy powszechny obowiązek wojskowy miałby polegać na wykonywaniu pracy dla celów obrony Państwa oraz dla potrzeb gminy, lub gromady.

Powołani do pracy w granicach gminy, którą zamieszkują, wykonywaliby pracę bezpłatnie, przy czym posługiwaliby się zasadniczo własnymi narzędziami i żywili na własny koszt. Powołani do pracy poza granicami gminy, w której mieszkają będą mieli prawo do zakwaterowania, wyżywienia oraz bezpłatnego przejazdu do miejsca pracy i z powrotem.

Zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu mają podlegać wedle projektu:

1) uznani za zdolnych do służby w pospolitym ruszeniu z bronią, lub bez broni (kategorie C lub D), z wyjątkiem osób, które przesłużyły czynnie w wojsku ponad 5 miesięcy oraz duchownych wyznania katolickiego.

2) zwolnieni częściowo od służby wojskowej (skrócona służba wojskowa),

3) zaliczeni do rezerwy jako ponadkontyngentowi — od dnia, w którym ukończyli 25 lat życia.

Osoby, podlegające obowiązkowi pracy, mają być powoływane do wykonywania takich robót, do jakich są fizycznie zdolne, a w miarę możności do takich robót, jakie odpowiadają ich szczególnym kwalifikacjom.

Od obowiązku wykonywania pracy mają być zwalniane osoby:

1) niezdolne z powodu choroby, lub ułomności fizycznej do żadnego rodzaju prac, wykonywanych z tytułu zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego,

2) przebywające poza granicami Państwa,

3) których powołanie do wykonywania pracy mogłoby spowodować szkodę dla interesu prywatnego.

STRZELECTWO

WYNIKI XI NARODOWYCH ZAWODÓW STRZELECKICH W WILNIE.

W strzelaniu z karabina wojskowego do tarczy i sylwetek o nagrodę Ministra Spraw Wojsk w punktacji zespołowej zdobył KOP, uzyskując 3084 pkt., II miejsce — I Dyw. Piech. Leg., (3078 pkt.,). Mistrzem Polski został por. Wasilewski, który w trzech postawach zdobył 689 pkt.

W strzelaniu z karabina wojskowego do tarczy o nagrodę I wiceministra Spraw Wojskowych mistrzostwo zdobył por. Wasilewski, uzyskując w 3 postawach 489 pkt., II miejsce — por. rez. E. Wąsowicz, III — mjr. Stawarz.

W strzelaniu o nagrodę Szefa Departamentu M. S. Wojsk. z karabina wojskowego w postawie leżącej I miejsce zajął Gonet, uzyskując 180 pkt. W postawie stojącej Knapczyk (154 pkt.). W postawie klęczącej sierż. Fabiszewski (173 pkt.).

W strzelaniu z karabina wojskowego do sylwetek o nagrodę II wiceministra Spraw Wojskowych mistrzostwo Polski zdobył por. Marcinkiewicz.

W strzelaniu z karabina dowolnego tytuł mistrza Polski zdobył zespół WKS C. W. Piech., uzyskując w trzech postawach 2412 pkt., II miejsce zdobył K.O.P., III miejsce — 21 Dyw. Piech. Górskiej. Indywidualnie najlepszym w tej konkurencji okazał się por. Matuszak, uzyskując w trzech postawach 520 pkt. Za nim sierż. Kisielewicz. W postawie leżącej tejże konkurencji zwyciężył por. Matuszak, uzyskując 187 pkt. Za nim sierż. Kozłowski. W postawie klęczącej I miejsce zdobył por. Tkacz, uzyskując 176 pkt. Za nim sierż. Dąbrowski. W postawie stojącej por. Matuszak (165 pkt.).

W strzelaniu z karabina dowolnego o tytuł mistrza Polski i nagrodę Ministra Przemysłu i Handlu I miejsce zajął W. K. D. Begja, zdobywając 1917 pkt. Na II m. znalazło się KPW. Indywidualnie I m. dr. Zaturski — (396 pkt.) — nowy rekord Polski.

W strzelaniu z karabina dowolnego o nagrodę Ministra Komunikacji zespołowo I miejsce zdobyła Kadra, uzyskując 1770 pkt. Indywidualnie najlepszym był por. Matuszak, który zdobył 376 pkt. Za nim mjr. Wrzosek.

W strzelaniu z karabina dowolnego z postawy stojącej o nagrodę Ministra Poczt i Telegrafów zwyciężyła zespołowo Kadra (1681 pkt.). Indywidualnie najlepszym był por. Matuszak.

W strzelaniu o mistrzostwo Polski z karabina sportowego o nagrodę Pana Premiera zespołowo zwyciężył KOP, uzyskując w trzech postawach 5.177 pkt. II miejsce zdobył W. K. S. Śmigły (Wilno). Indywidualnie najlepszym był Piątkowski, który w trzech postawach osiągnął 1071 pkt.

W strzelaniu z karabina sportowego o nagrodę Ministra Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. w postawie leżącej zwyciężył plut. Pachla (385 pkt.). Po nim sierż. Kozłowski. W strzelaniu z tej samej broni o nagrodę Ministra Spraw Wewnętrznych w postawie klęczącej zwyciężył kpt. Majchrowski (369 pkt.) przed Piątkowskim. W postawie stojącej w tej samej broni o nagrodę Ministra Sprawiedliwości zwyciężył por. Matuszak (349 pkt.).

W strzelaniu z pistoletu wojskowego do sylwetek i tarczy zespołowo zwyciężył Zw. Strzelecki (1130 pkt.), II miejsce zdobył KOP. Mistrzostwo Polski zdobył Witwicki (286 pkt.)

W strzelaniu o nagrodę Szefa Sztabu Głównego zwyciężył kpt. Różański (168 pkt.) po nim Pazdej.

W strzelaniu do sylwetek olimpijskich o nagrodę KOP zwyciężył Witwicki (130 pkt.) przed Wąsowiczem.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego o nagrodę Ministra Skarbu zwyciężył zespołowo Zw. Strzelecki (2535 pkt.). Indywidualnie mistrzostwo zdobył Nowicki (528 pkt.) rekord Polski.

Zawody zakończone zostały uroczystością rozdania nagród zwycięzcom przez gen. Skwarczyńskiego.

Polska a reformy walutowe na Zachodzie

(az) Inicjatywa Angli i St. Zjednoczonych położenia kresu walce walutowej między państwami i zawarcia międzynarodowego porozumienia, do którego pierwsza przyłączyła się Francja, dewaluując franka, wchodzi w fazę konkretniejszych rozważań na terenie międzynarodowym. W ślad za Francją poszły nietylko Szwajcaria i Holandia, ale również Włochy i Czechosłowacja. Włochy obniżyły lirę formalnie o 41%, a faktycznie o 28%, gdyż waluta ich na rynkach zagranicznych była już zdeprecjonowana o 13%. Czechosłowacja ustalić ma nowy kurs korony w tych dniach, a dewaluacja wyniesie prawdopodobnie ok. 16 proc.

Każde z tych państw przeprowadza reformę swej waluty stosownie do swej wewnętrznej sytuacji ekonomicznej, poszukując w obniżce parytetu swego pieniądza bezpośrednich korzyści finansowo - gospodarczych. Projekt międzynarodowego porozumienia walutowego stanowi dla tych posunięć nie tyle cel sam w sobie, ile dogodną oprawę i sprzyjający moment, wyzyskiwany dla propagandy wewnętrznej przedsięwzięć dewaluacyjnych. Frank francuski zdewaluowany został przede wszystkim dla obniżenia cen, liczonych w złocie, co umożliwi ożywienie gospodarcze i ułatwi uzdrowienie budżetu państwowego. Była to nieodzowna konieczność ratowania gospodarki francuskiej przed katastrofą. Z podobnych względów dewaluowały franka i guldena Szwajcaria i Holandia. Czechosłowacja pragnie również wyrównania poziomu cen i ułatwień dla swego eksportu. Włochy przez dewaluację wyrównywują straty gospodarcze poniesione na skutek wojny abisyńskiej oraz spowodowane poprzednio wprowadzaniem nowej gospodarki faszystowskiej.

Natomiast państwa, w których istniejący w danej chwili system finansowo-gospodarczy odpowiada ich potrzebom i nie hamuje ożywienia gospodarczego, nie przystąpiły do dewaluacji, nie wyrażając — zresztą — przez to swej odmowy na udział w współpracy międzynarodowej. Tak uczyniła Belgia, która zgłosiła swój akces do międzynarodowego porozumienia monetarnego. Austria i Węgry utrzymały poziom swych walut, nie przeciwstawiając się idei tego porozumienia.

•

Takie same stanowisko zajęła również Polska. Już przed tygodniem, omawiając te sprawy na tym miejscu, pisaliśmy, że system finansowo-gospodarczy, istniejący obecnie w Polsce, nie zmusza nas do wprowadzania zmian w polityce walutowej, a wobec ustabilizowanej sytuacji naszej waluty możemy spokojnie oczekiwać na przeprowadzenie reform walutowych na świecie. Ogłoszone ostatnio stanowisko rządu polskiego w tej sprawie całkowicie potwierdziło ten pogląd. Rada Ministrów jednomyślnie zaaprobowała opinię ministrów resortów gospodarczych, wyrażoną na odbytej w tej sprawie konferencji u Wodza Naczelnego, gen. Śmigłego-Rydza, że w związku z obecną sytuacją na międzynarodowym rynku pieniężnym **nie ma ani konieczności, ani podstaw do zmiany dotychczasowej polityki walutowej w Polsce.**

Nie ma konieczności — gdyż kontrola obrotu dewizowego chroni nas przed wywożeniem walut obcych, złota i kapitałów za granicę. System kontroli importu, połączony z przydziałem dewiz na importowane towary nie dozwala na powstawanie deficytu dewizowego w naszym handlu zagranicznym. System ten działa o tyle sprawnie, że mimo bardzo dużego wzrostu przywozu, zwłaszcza surowców na potrzeby powiększającej się produkcji przemysłowej, rezerwy walut obcych, a również i złota w Banku Polskim zwiększyły się dość wydatnie.

Już w ciągu sierpnia zapas walut obcych wzrósł o 8,3 mil. zł., a we wrześniu — o 1,9 miliona zł. Zapas złota w Banku Polskim wzrósł w sierpniu o 700 tys. zł., a we wrześniu — o 6,2 milion. zł. Sytuacja techniczna złotego polskiego doznała więc wzmocnienia. Poprawia się też w dalszym ciągu i sytuacja gospodarcza. Wrzesień przyniósł nadwyżkę dochodów nad wydatkami budżetowymi w wysokości 290 tys. zł. Równowaga budżetowa utrzymywana jest więc w dalszym ciągu, a to jest kardynalną podstawą zarówno dla pewności i stabilizacji waluty, jak i dla dalszej poprawy gospodarczej. Różnica w obecnej sytuacji do położenia przed rokiem jest bardzo znaczna, jeżeli przypomnimy sobie, że we wrześniu r. ub. gospodarka skarbowa przyniosła deficyt blisko 28-milionowy. Gdy do tej poprawy na odcinku budżetowo-finansowym dodamy dalszy wzrost obrotów i produkcji przemysłowej oraz zbliżenie się cen rolnych do poziomu opłacalności, obraz polepszania się sytuacji w Polsce stanie się całkowicie wyraźny.

Nie mamy więc żadnych podstaw do zmiany naszej polityki walutowej. Wprost przeciwnie — zachowanie jej przynieść nam może korzyści. Wzrastający szybko poziom cen światowych nie zadługo dojdzie prawdopodobnie do poziomu naszych cen i wówczas uchwycimy ostateczną równowagę gospodarczą. A to jest głównym celem polityki gospodarczej każdego państwa, gdyż stwarza możliwości rozwoju gospodarczego. Osiągnięcie tej równowagi było głównym celem posunięć dewaluacyjnych na Zachodzie. Polska na obecnie wielkie szanse dojścia do tego celu bez potrzeby uciekania się do wstrząsów walutowych. Dotychczasowa nasza linia gospodarcza, która kosztowała społeczeństwo nasze tak wiele wyrzeczeń, przyniesie więc niedługo obfite plony.

Zgon wielkiego patrjoty węgierskiego



Ś. p. Juliusz Gömbös

(j. w.) Dnia 6-go b. m. zmarł premier węgierski gen. Juljusz Gömbös. Ze zgonem jego schodzi z widowni życia politycznego Węgier jeden z największych patrjotów i mężów stanu Węgier oraz wielki przyjaciel Polski. W historii powojennego odrodzenia Węgier ma Juljusz Gömbös swą piękną i chlubną kartę przez swą niezmordowaną pracę dla dobra Ojczyzny.

W tych tragicznych momentach, gdy pokonane, upokorzone, rozbite i okrojone Węgry drgały na przestrzeni lat 1918 — 1919 w konwulsjach teroru komunistycznego, gdy w pięknej stolicy Węgier rządziły się obce wojska — Juljusz Gömbös wespół z gronem patrjotów węgierskich stanął przy boku późniejszego regenta Miklosu Hoarthyego, by kraj i naród ocalić. Przyczynił się wówczas w dużej mierze do uratowania niepodległości swej ojczyzny, by następnie wszystkie swe siły poświęcić odrodzeniu Węgier. Był reprezentantem solidaryzmu narodowego, a jako szef rządu starał się wszystkie warstwy narodu zjednoczyć w służbie dla swego kraju. Jako premier okazał się głębokim i przewidującym reformatorem zagadnień gospodarczych, finansowych i socjalnych. Śmierć przecięła pasmo jego życia w momencie, gdy wysiłki swe skierował w stronę przeobrażenia politycznego swego narodu na płaszczyźnie jedności i walki z anarchią.

Przed dwoma laty przybył Juljusz Gömbös do Warszawy z oficjalną wizytą jako szef rządu i był wówczas przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego.

Łączymy się dziś w serdecznym żalu z narodem węgierskim. Bowiem Juljusz Gömbös — płomienny patrjota węgierski — był nam, polakom, szczególnie bliski przez umiłowanie niepodległości swej Ojczyzny i cnoty rycerskie. Rycerski naród polski cnoty te umie ocenić i uszanować.

Więcej ostrożności przy przenoszeniu na emeryturę
żąda okólnik Pana Premiera

W związku z wielu pracami nad usprawnieniem administracji, prezes Rady Ministrów wydał szczegółowe wytyczne, ustalające jednolite zasady administracji personalnej w cywilnej służbie państwowej. Prezes Rady Ministrów przedewszystkiem wskazuje, jakie winny być podstawy moralne i służbowe funkcjonariusza państwowego.

Następnie wytyczne premiera w sposób wyczerpujący analizują i regulują wszystkie ważniejsze działy prac personalnych.

W końcu wytyczne zwracają uwagę na konieczność jaknajwiększego ograniczenia obciążeń skarbu państwa wydarkami na emerytury i nakładają na wszystkie władze obowiązek szczególnej ostrożności i skrupulatności przy przenoszeniu funkcjonariuszów państwowych w stan spoczynku przed przekroczeniem granicy wieku, przewidzianej w ustawie o państwowej służbie cywilnej.



DANIA—POLSKA 2:1 (0:1) — KOPENHAGA.

Ostatni tegoroczny występ międzynarodowy naszej drużyny piłkarskiej zakończył się przegraną, choć naogół panowała opinia, iż mecz ten wygramy. Duńczycy byli szybsi od naszych i narzucili polskiej drużynie swój system gry, oparty na angielskim, podczas, gdy nasi grają według wzorów wiedeńskich. W pierwszej połowie przeważa Polska, pechowe strzały i brak zdecydowania przed bramką duńską nie pozwalają jednak na utrwalenie tej przewagi wynikiem cyfrowym po za pięknym gollem, strzelonym przez Goda. Po przerwie duńczycy przestawiają swój skład i przechodzą do ofensywy, która przynosi im dwię bramki. Zawody prowadził sędzia niemiecki Peters przy 20.000 widzów.

WAŻNIEJSZE WYNIKI OSTATNIEJ NIEDZIELI SPORTOWEJ.

Piłka nożna — Warszawa—Gdańsk w Warszawie — 3:0 (2:0), Polski Śląsk—Niemiecki Śląsk w Katowicach — 3:2 (1:2), Poznań — Niemcy Środkowe w Poznaniu — 1:1, Węgry (reprezentacja amatorska) — Kraków — w Krakowie — 2:1 (0:0).

Hippika — W Lublinie na zakończenie odbywających się tam zawodów konnych tytuł mistrza Polski na rok 1936 w skokach przez przeszkody zdobył rtm. Sokołowski na Zbiegu II.

Lekka atletyka — Przy pięknej pogodzie odbył się we Lwowie bieg maratoński o mistrzostwo Polski. Zdobył je ponownie Garncarz (Pogoń lwowska), ustanawiając nowy rekord Polski w czasie 2:45:28:2. Wicemistrzem został rokujący wielkie nadzieje biegacz długodystansowy Jan Przybyłek z warszawskiego klubu sportowego Związku Rezerwistów „Rezerwa“, bijąc również dotychczasowy rekord Polski (2:48:35).

W rozegranym w Sosnowcu 5-cioboju pań o mistrzostwo Polski pierwsze miejsce zajęła ponownie M. Kwaśniewska, zdobywając ogółem 257 punktów.

UNIEWAŻNIENIE WYNIKÓW MARSZU NARCIARSKIEGO ZUŁÓW — WILNO.

W lutym r. b. odbyły się na trasie Zułów—Wilno zawody narciarskie zespołowe zorganizowane przez Wileński Okręg Pol. Zw.

Pierwsze miejsce w tym marszu zdobył patrol Związku Rezerwistów — Koła Z. R. Istebna dwukrotny zwycięzca Marszu Huculskiego szlakiem II Brygady. Leg. Wbrew jednak orzeczeniu Komisji Sędziowskiej nagroda przechodnia Premiera wręczona została patrolowi Z. S. Zakopane, a temsamem uznano go za zwycięski.

Przeciwko takiemu załatwieniu sprawy wniósł Zarząd Główny Z. R. protest do Komisji Sportowej P. Z. N.

Komisja po przeprowadzeniu dokładnych dochodzeń i zapoznaniem się z całokształtem materiału stwierdziła, iż zarówno organizacja marszu nie stała na wysokości zadania, jak również naruszony został regulamin marszu oraz regulamin sportowy P. Z. N.

Na zasadzie wyniku dochodzeń Komisji Sportowej Polski Związek Narciarski postanowił nie przyznawać nagrody przechodniej P. Premiera za bieżący rok żadnej drużynie, a rozgrywki o nią rozpocząć roku przyszłego, z tem oczywiście, iż również i zwycięstwa w tym marszu nie przyznaje się żadnemu z patroli, które udział w nim brały.

Poza tym zażądano zwrotu tej nagrody od Związku Strzeleckiego w Zakopanem oraz udzielono pisemnego upomnienia komisji sędziowskiej i Zarządowi Wileńskiego Okręgu P. Z. N., którzy spowodowali uchybienia w organizacji marszu.

W ten sposób głośna swego czasu sprawa została ostatecznie zlikwidowana.

Po Kongresie CIAMAC-u

Wywiad z prezesem delegacji polskiej, posłem Wagnerem

Bezpośrednio po kongresie FIDAC'u odbył się w Kopenhadze Kongres CIAMAC'u (Conference Internationale des Associations des Mutilés et de Anciens Combattans), potężnej międzynarodowej organizacji, grupującej w swoich szeregach kilka milionów inwalidów wojennych i b. wojskowych.

Uczestniczyła w nim także delegacja polska w składzie pp. pos. Wagner, b. poseł Karkoszko, nacz. Rudowski i p. Stachecki, który należał do prezydium kongresu.

Pragnąc dowiedzieć się czegoś więcej o przebiegu obrad, zwróciliśmy się do prezesa delegacji polskiej p. posła Wagnera, z prośbą, aby zechciał nam parę słów o kongresie CIAMAC'u powiedzieć.

— Gdy ogłoszono, że Kongres CIAMAC'u — rozpoczął poseł Wagner—odbędzie się w Kopenhadze, wywołało to pewne zdziwienie, dlaczego na miejsce Kongresu wybrano Danię, która w czasie wielkiej wojny zachowała neutralność. Otóż trzeba na wstępie stwierdzić, że Dania posiada z okresu Wielkiej Wojny przeszło 5 tysięcy inwalidów i wielokrotnie więcej b. kombatantów. Pyta się pan dlaczego? Pochodzi to stąd, że wielu obywateli duńskich brało udział w wojnie światowej, po obu stronach linii bojowej. Jedni z nich zamieszkiwali ziemie duńskie, zabrane przez Niemców w r. 1864 i zwrócone Danii na podstawie traktatu wersalskiego, drudzy zaś pamiętając krzywdę, jaką Niemcy Danii wyrządziły, z chwilą wybuchu wojny 1914 roku masowo zgłosili się na ochotnika do armii państw skoalizowanych. I dlatego choć Dania oficjalnie udziału w wojnie światowej nie brała, obywatele duńscy złożyli swoją krwawą ofiarę na ołtarzu — chciejmy w to wierzyć — powszechnego pokoju.

A teraz — ciągnie dalej poseł Wagner — co do samego Kongresu. W roku bieżącym przebieg obrad był znacznie spokojniejszy, niż w latach poprzednich. Unikano zbyt ostrej krytyki i wogóle dała się zauważyć ogólna tendencja do zgodnego załatwiania spraw. Natomiast Kongres obfitował w szereg momentów interesujących z politycznego punktu widzenia, które znalazły żywy oddźwięk m. in. w prasie duńskiej.

Wymienię niektóre. A więc przede wszystkim stanowisko, zajęte przez delegację jugosłowiańską, w imieniu której płk. Neditch oświadczył, że Jugosławia, pracując w ramach Małej Ententy, przywiązuje do spraw bezpieczeństwa i pokoju tak wielką wagę, że w obronie tego bezpieczeństwa i w obronie pokoju nie będzie krępowała się więzami, łączącymi ją z państwami Małej Ententy. Dalej duże wrażenie wywołało stanowisko delegacji francuskiej, która reprezentuje silny i zwarty front przeszło 2 milionów inwalidów, a która po raz pierwszy w swoich przemówieniach, wygłoszonych w obronie demokracji, potępiła komunizm narówni z faszyzmem i hitleryzmem. Podkreślić wreszcie trzeba stanowisko delegacji czeskiej, która w czasie plenarnych obrad Kongresu, odpierając zarzuty, stawiane Czechosłowacji przez prasę niektórych krajów, zaprzeczyła jak najbardziej kategorycznie i podobno autorytatywnie pogłoskom, jakoby rząd czechosłowacki zgodził się na tworzenie sowieckich baz lotniczych na Podkarpaciu i jakoby między armją sowiecką i armią czeską istniała ścisła współpraca.

Stanowisko delegacji polskiej dzięki polityce zagranicznej p. ministra Becka, a przede wszystkim dzięki wizycie Naczelnego Wodza Polski we Francji i przyjęciu jakie tam doznał, było bardzo korzystne.

Delegaci polscy wygłosili na Kongresie szereg referatów. M. in. poseł Wagner mówił o roli Polski w konsolidacji pokoju na Wschodzie Europy i był przyjęty na specjalnej audiencji przez króla duńskiego oraz wziął udział w bankiecie, wydanym dla członków delegacji przez duńskiego ministra pracy i opieki społecznej, na którym wygłosił przemówienie.

W czasie Kongresu delegacja czeska zwróciła się do delegacji polskiej z apelem o zacieśnienie między Czechosłowacją a Polską dobrych, sąsiedzkich stosunków, proponując podpisanie w tym duchu odpowiedniej deklaracji.

W odpowiedzi delegacja polska przyjęła do wiadomości stanowisko delegacji czeskiej, przy czym przewodniczący delegacji polskiej, poseł Wagner, stwierdził, powołując się na odnośne uchwały Federacji PZOO, że wzajemny stosunek obu, sąsiadujących ze sobą państw, zależny jest jedynie i wyłącznie od sprawiedliwego traktowania mniejszości polskiej w Czechosłowacji i od przyznania jej należnych praw politycznych, gospodarczych i społecznych.

St. Sach.

KRONIKA FIDAC'U

GENERAŁOWIE RUMUŃSCY U TRUMNY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Związek b. oficerów, którzy brali udział w wojnie o zjednoczenie narodu rumuńskiego, postanowił wysłać do Polski delegację, złożoną z 10-ciu generałów oraz kilkunastu pułkowników, celem złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego.

Wyjazd do Polski miałby nastąpić pod koniec przyszłego miesiąca.

MIĘDZYNARODOWE KOMISJE KOMBATANTÓW 15 KRAJÓW

Dnia 31 sierpnia r. b. delegaci związków b. kombatantów 13-u krajów, które prowadziły wielką wojnę, zebrali się w Berlinie w celu przedyskutowania sprawy organizacji Komisji Międzynarodowej, utworzonej z delegatów każdego kraju, która miałaby za zadanie nawiązanie i podtrzymywanie stałych stosunków międzynarodowych wśród b. kombatantów.

Idea ta była podjęta i przyjęta przez XVI-ty Kongres Fidac'u w Brukseli, oraz podtrzymana przez szefów stowarzyszeń kombatanckich Niemiec, Austrii, Bułgarii i Węgier.

W czasie trwania zebrania berlińskiego przyjęto zaproszenie kombatantów włoskich na pierwsze zebranie Komisji Międzynarodowej w Rzymie, zwołane na dzień 4 listopada b. r., t. zn. bezpośrednio po ukonstytuowaniu się definitywnem tej Komisji z przedstawicielami 15-u państw.

INAUGURACJA DOMU INWALIDÓW WŁOSKICH

Stowarzyszenie Narodowe Inwalidów włoskich, którego prezesem jest obecny prezes Fidac'u mjr. Carlo Delcroix — urządza w dniu 4 listopada jako w rocznicę zawieszenia broni na froncie austro-włoskim inaugurację Domu Inwalidów.

Z okazji tej uroczystości włoscy towarzysze broni zaprosili ponad 100-u przewodniczących związków kombatanckich w 15-u krajach, które prowadziły wojnę światową.

ZAWODY STRZELECKIE FIDAC'U

We wrześniu r. b. odbyły się VI doroczne zawody strzeleckie Fidac'u, pomiędzy kombatantami St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Belgii, Polski i Nowej Zelandii.

Strzelania odbyły się na stadjonach odnośnych krajów — poczym tarcze zostały przesłane do jury Międzynarodowego Związkowi Strzeleckiemu w Paryżu.

Medale: złoty, srebrny i bronzowy, ofiarowane przez Legion Amerykański, zostaną wręczone indywidualnie strzelcom 3-ch pierwszych drużyn zwycięskich.

GAZETY FRONTOWE Z CZASU WIELKIEJ WOJNY

Andrzej Charpentier wydał tom o 400 stronach p. t. „Kartki błękitne 1914—18", podający dzieje dzienników frontowych, wydawanych przez armje w czasie wielkiej wojny.

Według p. Charpentier'a, który nad dziełem tem pracował 15 lat — dzienników tych miało być ogółem 427, z których omawiany tom podaje najważniejsze wyciągi i reprodukcje.

W kwietniu b. r. Koło Kombatantów Belgijskich urządziło w Muzeum Wojska wystawę dzienników okopowych i książek wojennych.

KOLEJNE INFORMACJE O FRANCUSKIEJ SEKCJI NARODOWEJ FIDAC'U ZMUSZENI JESTEŚMY ODŁOŻYĆ DO NASTĘPNEGO NUMERU Z POWODU BARDZIEJ AKTUALNYCH WIADOMOŚCI POWYŻSZYCH.

Cuda nowoczesnej radjotechniki

Muzyka przez radio wzbudzała poważne zastrzeżenia u muzykalnych słuchaczy. Do ostatnich bowiem czasów konstrukcja akustyczna odbiorników nie była na tyle doskonała, aby oddać całe bogactwo tonów muzyki prawdziwej.

W roku bieżącym przemysł radiowy skoncentrował swe wysiłki, aby nareszcie rozwiązać to trudne zagadnienie. Dotychczas osiągnięte rezultaty są tak rewelacyjne, że rok bieżący można śmiało uważać jako przełomowy dla konstrukcji akustycznej odbiorników.

Na specjalną uwagę zasługują nowe typy odbiorników „Kosmos", w których problemat czystej reprodukcji muzycznej został rozwiązany w sposób naprawdę genialny.

Muzyka i głos ludzki są odtworzone przez odbiorniki „Kosmos" z taką zdumiewającą wprost wiernością, że nawet muzykalni słuchacze nie mogą odróżnić ich od prawdziwej muzyki. Dlatego też odbiorniki „Kosmos" w całej pełni zasługują na miano instrumentów muzycznych wysokiej klasy.

TEATR i KINO

WARSZAWA
Teatr Narodowy: „Wielki Fryderyk".
Teatr Nowy: „Dowód osobisty".
Teatr Letni: „Ćwiartka papieru".
Teatr Polski: „Klub Pickwicka".
Teatr Mały: „Ryk byłego lwa".
Teatr Malickiej: „Profesja p. Warren".
Operetka: „Wesoła wdówka".
Cyrulik: „Kariera Alfa Omegi".

KRAKÓW
Teatr Miejski: „Głupi Jakób".
Bagatela: Rewia.

LWÓW
Teatr Wielki: „Na Łyczakowie".
Teatr Żołnierza: „Manewry jesienne".

POZNAŃ
Teatr Wielki: „Halka".
Teatr Polski: „Tessa".
Teatr Nowy: „Szklanka wody".

TORUŃ
T. Pomorski: „Nieboska Komedia".

BYDGOSZCZ
Teatr Miejski: „Carowie".

KATOWICE
Teatr im. Wyspiańskiego: „Matura".

GRODNO
Teatr Miejski: „Matura".

WILNO
Teatr na Pohulance: „Bogusławski".
Lutnia: „Teresina".

Na ekranach stolicy

„JADZIA" — reż. Józef Lejtes — kino **„Apollo"**.

Polska produkcja filmowa z początkiem tegorocznego sezonu jesiennego ruszyła szturmem na publiczność kinową. Jako jedna z pierwszych pojawiła się na ekranach komedia p. t. „Jadzia" z Jadzią Smosarską, która tu wypadła dobrze, a nawet niekiedy bardzo dobrze. Jest ona tu doskonale fotografowana i żałować należy, iż do tej pory tak często oglądała się „królową polskiego ekranu" k tylu gorszych czy lepszych filmach — ujmowaną przez obiektyw niefortunnie i niewdzięcznie. Tutaj natomiast obiektyw ujawnił w pełni jej wdzięk i naturalność. Smosarska może zaliczyć swą rolę w „Jadzi" do udanych, natomiast jej partner Żabczyński nie miał zbyt wielkiego pola do popisu. Znakomita aktorka scen polskich Mieczysława Ćwiklińska — wydaje się, — zaczyna się trochę nudzić w takich filmach, które są, jak to się mówi „lekkostrawne". I ten film do tego gatunku należy.

Sam pomysł scenariusza niezły, lecz dosyć nierówno zrealizowany. Jest to już po tysiąckroć przez nas oglądana historia waśni rodowej, zlikwidowana ku zadowoleniu wszystkich miłością i małżeństwem dzieci. Tu oglądamy jedną z wersyj tej historii, mianowicie rywalizację dwóch firm handlowych, a raczej dużej firmy i małego warsztaciku. Ale to nie ma znaczenia. Całość zrobiona jest poprawnie, a dużo okazji do śmiechu dostarcza nam Znicz i Sielański.

Q.

„BOLEK I LOLEK", reż. Michał Waszyński — kino **„Pan"**.

Jeszcze jedna komedia z Dymszą i dzięki niemu jedynie mająca rację bytu. Bez tego komika z bożej łaski niewiele by się chyba zostało z tej naiwnej i dość naciąganej historyjki. Pomysł oparty na podobieństwie ubogiego montera i bogatego lalusia, z całym szeregiem qui pro quo i t. d. — został tu podany w sosie, możliwym do strawienia. Sporo t. zw. gagów, czyli komicznych sytuacyj, witamy jako starych znajomych z różnych filmów amerykańskich. Ale pomimo to śmiejemy się z nich serdecznie. Dymsza, aktor fenomenalny, jest świetny w roli „szemranego chłopaka" Bolka, natomiast jako maminsynek i stuprocentowy niezdara — mało przekonywujący. Widocznie ten genre typów „nie leży" Dymszy w wygrywaniu się. Doskonali i śmieszni są Fertner i Znicz — stara gwardia humoru. Z piękniejszej połowy filmu na wyróżnienie zasługuje p. Chmurkowska oraz p. Żeliska w roli rezolutnej pokojówki. W sumie dosyć wesoły wieczór.

Na różnych odcinkach Federacji

Prezydium Zarządu Głównego

Pod przewodnictwem prezesa gen. Góreckiego odbyło się dnia 6 bm. posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O., w którym prócz Prezesa wzięli udział pp. wiceprezes mjr. Wagner, sekretarz generalny poseł Walewski, skarbnik generalny dr. Burghardt, delegat Naczelnej Komendy Zw. Legionistów płk. Albrecht, członkowie Prezydium pułk. Podgurski, pułk. Wecki, poseł Wojnar-Byczyński, przedstawiciele Komendy Głównej Federacji płk. Skokowski, ppłk. Jagielski, kpt. Sztatner — oraz pułk. Zagórska, pułk. Barzykowski, wiceprez. Ołpiński, mec. Wroncki, mjr. Dunin-Wąsowicz i kpt. Mieszkowski.

Po referacie p. pułk. Zagórskiej o najbliższych zamierzeniach Sekcji kulturalno - społecznej Prezydium zatwierdziło budowę kolonii nadmorskiej w Jastarni, obliczonej na 200 dzieci, oraz zakup 2 domków w Radości, z najbliższym sąsiedztwie gruntu stanowiącego własność Federacji, obróconego na ogród owocowy. W domkach tyeh znajdą nowe warsztaty pracy ci bezrobotni kombatanci, którzy ucierpiawszy na wojnie, nie mogli wrócić do dawnej swej pracy zawodowej.

Gen. Górecki zakomunikował, że w najbliższych dniach wyjdzie rozkaz p. Ministra spraw wojskowych o szkoleniu rezerw, uzgodniony przez wszystkie instancje wojskowe i federacyjne. Będzie to ważny nowy etap w rozwoju Federacji, ustalający kompetencję i zakres działania poszczególnych związków, prowadzących pracę P. W.

Federacja zajmie się ugoszczeniem 2 wycieczek kombatantów zagranicznych, przybywających niebawem do Warszawy: 16 bm. delegację ochotników włoskich w liczbie 8 osób i 25 b. m. delegację, złożoną z 10 generałów rumuńskich i szeregu wyższych oficerów, przybywających tu z hołdem dla Marszałka Piłsudskiego.

Na zaproszenie kombatantów włoskich wyjedzie 3 listopada br. do Rzymu delegacja polska złożona z 5-ciu osób pod przewodnictwem gen. Góreckiego na uroczystość poświęcenia Domu inwalidy włoskiego.

Mjr. Wagner informował zebranych o przebiegu kongresu Ciamac'u, podkreślając silne tendencje zbliżenia tej międzynarodowej organizacji inwalidzkiej do FIDAC'u.

Łódzki świat kombatancki

przeciw obcym agenturom

W Łodzi odbył się wielki wiec, zorganizowany przez Federację P. Z. O. O. ze związkami Legionistów i P. O. W. na czele, dla zaprotestowania przeciwko tendencjom antypaństwowym, jakie ujawniły się podczas pochodów w dniach 1 maja i 6 września (rocznica „Krwawej Środy"), w formie okrzyków, godzących w honor Rzeczypospolitej i Armii Polskiej.

Zebranie zagaił i dłuższe przemówienie wygłosił prezes Federacji ś. dzia Oksz-Strzelecki, który podkreślił, że ci wszyscy, którzy przelewali krew przy wykuwaniu granic Rzeczypospolitej, winni obecnie skupić się ponownie i odeprzeć wszelkie wrogie zakusy, aby wysiłek Narodu nie poszedł na marne.

Byli obrońcy Ojczyzny mają przed sobą wielkie zadanie, być czynnikiem koordynującym i wyrównywującym zbyt jaskrawe odchylenia polityczne, spełniać rolę czynnika równowagi, aby nie pozwolić zachwiać Polską, ani z lewej, ani z prawej strony.

Następnie krótkie, żołnierskie przemówienie wygłosił komendant okręgowy Federacji Z. R. mjr. Sokolski, ostrzegając wszystkich, którzy dla obcych agentur pracują, że naród polski nie pozwoli na rozpętanie zamieszek wewnętrznych.

Po przemówieniach zebrani w liczbie ponad 3000 osób, przyjęli jednogłośnie rezolucję, w której przestrzegają niepoczytalnych demonstrantów przed następstwami dalszych podobnych wystąpień i zwracają się z apelem do władz, aby zarządzeniami swymi uniemożliwiły w przyszłości podobne demonstracje, gdyż musiały by one wywołać odruchową reakcję ze strony społeczeństwa, stojącego w obronie godności narodowej. — Obcym agenturom wara od Polski".

Po przyjęciu tej rezolucji, zebrani odśpiewali „Pierwszą Brygadę" i rozeszli się do domów.

Rezolucja została następnego dnia wręczona p. wojewodzie.

Dwie uroczystości w Zagłębiu

9.000 nowych ubezpieczonych

Dwie następne niedziele zbiorą pod sztandarami Federacji większe masy obywateli, którzy zrozumieli tę wielką prawdę, iż oszczędzając nietylko zabezpieczają byt swoim rodzinom po ich śmierci, ale przyczyniają się także do wzbogacenia kraju.

Wydział Oszczędnościowo-Ubezpieczeniowy Federacji po dłuższej pracy propagandowej na terenie Zagłębia urządza uroczystość wręczenia masowego polis ubezpieczonym na życie w PKO za pośrednictwem Federacji.

Uroczystości te odbędą się dnia 18 bm. w Sosnowcu, gdzie zgłosiło się około 3.000 osób do tego ubezpieczenia i dnia 25 bm. w Katowicach, skąd wpłynęło około 6.000 zgłoszeń na to ubezpieczenie.

W obu uroczystościach weźmie udział gen. Górecki z gronem członków Zarządu Głównego Federacji.

Referat ideowy posła Wojciechowskiego

na Zjeździe Legionistów Okręgu Lwowskiego

Dnia 4 b. m., odbył się we Lwowie nadzwyczajny zjazd delegatów Okręgu Związku Legionistów Polskich.

Posiedzenie zagaił prezes Okręgu poseł dr. Wojciechowski, powołując prezydium w następującym składzie: płk. Czerny, płk. Dziurzyński, prez. Oddziału Zw. Legionistów mjr. Glasnowski, dr. Węglowski, sen. Pułnarowicz oraz posłowie Ekert, Morawski i Ostafin.

Referat ideologiczny na ten temat wygłosił poseł Wojciechowski, który m. in. wedle sprawozdań prasy lwowskiej powiedział:

W tej organizacji, która w niedługim czasie ma być powołana do życia, jest miejsce dla wszystkich Polaków myślących tymi kategoriami.

Dla tych wszystkich, którzy potrafią odrzucić zmurszałe programy i formy partyjne i stanąć do wspólnej pracy.

Rezonans naszej pracy musi być tak doniosły i rozległy, aby także mógł objąć całą wieś i cały proletariat miast. Olbrzymia ta masa społeczeństwa musi być zbliżona do Polski, musi być z nią związana i musi ją pokochać. Prace w tym kierunku będą ułatwione przez szybkie i umiejętne wykonanie reformy rolnej w płaszczyźnie ogólnonarodowej, oraz przez odpowiednie rozwiązanie problematu pracy i płacy. Podobnie musi być rozwiązany problem udziału dorastającego pokolenia i młodzieży zarówno w pracy, jak i w odpowiedzialności za losy Państwa.

W końcu poseł dr. Wojciechowski udzielił wyjaśnień na zapytania poszczególnych delegatów, na temat rozmowy jaką odbył z pułk. Adamem Kocem w związku z pracami Komendanta Zw. Legionistów pułk. Koca nad nową organizacją polityczną w Polsce.

Po złożeniu sprawozdań z czynności oddziałów Zw. Leg. na prowincji, zjazd uchwalił wysłać depesze wyrażające gotowość do pracy, na ręce Naczelnego Wodza, Premiera i Nacz. Komendanta.

Okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza i odśpiewaniem I Brygady, zakończono obrady.

1021 dzieci na koloniach federacyjnych

W roku bieżącym Sekcja Kulturalno-Społeczna Federacji PZOO zorganizowała obozy dla dzieci w Otwocku, Przetyczy i Nowym Targu. Obecnie gdy kolonie już są zakończone, pragniemy na podstawie oficjalnych danych zapoznać czytelników z tym, co w tej dziedzinie w r. b. dokonano.

Kolonia w Przetyczy. W obozie uczestniczyło 135 chłopców i 144 dziewczynek pod opieką 10 wychowawczyń. Stan zdrowotny dzieci w czasie lata był dobry. Przyrost wagi dzieci po czterotygodniowym pobycie w obozie wyniósł przeciętnie 2200 gr. Wydatki związane z prowadzeniem kolonii, przedstawiały się następująco: przejazdy — 685,65; lokal — 2120; płace pers. wych. — 1830,12 zł., płace adm. gospod. 198,62 zł.; płace pers. służby 708,54 zł.; świadczenia socjalne 561,42 zł.; żywienie 66.317 zł. 1 gr.; pranie, opał, światło zł. 367,70; zabiegi higieniczne, wycieczki 127,86 zł.; zabiegi lecznicze 124,24 zł.; koszty urządzenia kolonii zł. 433,99; inne wydatki zł. 72,95 — razem wydatki 13548 zł. 10 gr.

Kolonie w N. Targu. Z kolonii korzystało 195 chłopców i 212 dziewcząt. Przeciętny przyrost wagi dziecka po 4-tygodniowym pobycie w obozie wyniósł 1200 gr. Koszt utrzymania kolonii był następujący: przejazdy — 2206,10; lokal — 253 zł.; płace pers. wych. 2195,35 zł.; pers. gosp. 190 zł.; służba — 737 zł.; świadczenia socjalne — 519 zł.; wyżywienie — 9277,61 zł.; pranie, opał, światło — 258,35; zabiegi higieniczne i lecznicze — 251,09; wycieczki — 79,47; koszt urządzenia kolonii — 2780,42 zł.; inne wydatki 412,03..

Kolonie w Otwocku. W obozie uczestniczyło 169 chłopców i 126 dziewczynek. Przeciętny przyrost na wadze wyniósł dla jednego dziecka 1945 gr. Koszt utrzymania kolonii był następujący: przejazd — 652,51 zł; lokal — 1155 zł, pers. wych. 2551,73 zł, pers. gosp. — 198,62 zł; służba — 912 zł, świadczenia socjalne — 715,66 zł; wyżywienie 10863,79 zł; pranie, opał, światło — 562,89 zł; zabiegi higieniczne i lecznicze — 623,09 zł; urządzenie kolonii 2961,49 zł; inne wydatki — 91,67 zł.

Ogółem w roku bieżącym Sekcja Kulturalno-Społeczna Federacji P. Z. O. O. wysłała na wieś kosztem 53,637 zł, 1021 dzieci.

Nowa Gospoda Feder.

Dnia 15 b. m. odbędzie się w Warszawie w lokalu przy Alejach Jerozolimskich 15, otwarcie filii Gospody Federacyjnej z ul. Brackiej.

W nowym lokalu mieścić się będzie stołownia, obliczona na 200 osób, w której wydawane będą jedynie obiady bezpłatne. Będzie zarazem lokal bezpłatny poradni lekarskiej oraz świetlica dla dzieci.

Legionistki przed swym Walnym Zjazdem

W dniach od 9-go do 1-go październik odbędzie się w Wilnie Walny Zjazd Delegatek Związku Legionistek Polskich, połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru Oddziału wileńskiego Z. L. P., na który Zarząd Główny zaprasza wszystkie członkinie Związku, byłe legionistki oraz sympatyczki.

Karty uczestnictwa uprawniające do wzięcia udziału w Zjeździe oraz do korzystania z 50 proc. zniżki kolejowej są do nabycia w cenie 3 zł. w Zarządzie Głównym Z. L. P. Warszawa (Bracka 1) tel. 9-64-66 w godzinach od 11 — 17-ej.

Z życia Związku w okresie sprawozdawczym poza normalną działalnością wysuwa się na pierwszy plan fakt powstania z inicjatywy kol. Wysockiej Koła Korespondencyjnego Związku Legionistek Polskich, które ma za cel nawiązanie kontaktu z koleżankami, zamieszkałymi na całym terenie Polski i nie należącymi do żadnych oddziałów Związku.

Dużo pracy włożono w zapoczątkowanie tego Koła, które dziś skupia już 90 członkiń. Wiele koleżanek na skutek listu okrężnego doniosło o swych losach, inne zgłosiły prośby o nadanie odznak. jeszcze inne o zaświadczenie o służbie, celem uzyskania posad lub awansów na posiadanych stanowiskach.

Najboleśniejszym echem jednak odpowiedzi na list okrężny są listy koleżanek znajdujących się w bardzo ciężkich warunkach materialnych ,często z drobnymi dziećmi bez żadnej pomocy. Zwracały się one w listach swych do Związku o pomoc materialną, lecz jest ona bardzo utrudniona ze względu na brak możliwości udzielania pomocy.

Ważną także i owocną jest współpraca Zarządu Głównego Związku z Sekcją Kulturalno-Społeczną Federacji P. Z. O. O. Wiele koleżanek o szerszej inicjatywie, większym wyrobieniu społecznym dzieli swoje zainteresowania między Sekcje Kulturalno - Społeczną i Związek Legjonistek. Sekcja zajęła poważne stanowisko na terenie Federacji. Inicjowana i prowadzona przez prezeskę Zarządu Głównego p. pułk. Zagórską i współpracujące członkinie wyróżniła Związek Legionistek z pośród innych Związków Federacji.

„Peowiak Miechowski"

W dniu 20 b. m. odbył się w Miechowie zjazd b. Peowiaków obwodu Miechowskiego z udziałem około 250 osób.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu przedefilowali przed swoimi władzami organizacyjnymi pod pomnikiem Wolności, po czym udali się do sali straży pożarnej, gdzie odbyły się obrady.

Imieniem władz zjazd powitał starosta i przewodniczący Zw. Legionistów w Miechowie oraz znana działaczka niepodległościowa p. Zaremba-Kernowa.

Obradom przewodniczył p. komisarz obwodu miechowskiego P. O. W. p. Zarębski-Chojnicki. Po omówieniu spraw organizacyjnych wybrano podkomisje: historyczną dla opracowania i przedstawienia działalności P. O. W. na terenie powiatu miechowskiego w latach 1914—1918 i ewidencyjno-weryfikacyjną.

Następnie zjazd uchwalił ufundować samolot szkolny przez b. Peowiaków powiatu miechowskiego pod nazwą „Peowiak Miechowski".

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do P. Prezydenta R. P., Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i p. Marszałkowej Piłsudskiej.

Z Okręgu Warszawskiego ZOR

MIANOWANIA

Uchwałą Zarządu Okręgu Nr. 1 zostali mianowani:

Inspektorem Obwodowym Z. O. R. Obwodu Nr. 2 ppor. rez. Kazimierz Motylewski, Inspektorem Obwodowym Z. O. R. Obwodu Nr. 5, ppor. rez. Eugenjusz Ryttel.

Kierownikiem Sekcji Strzeleckiej Koła Warszawa, por. rez. Mieczysław Goltz, sekretarzem por. s. s. Stanisław Kopiński, skarbnikiem ppor. rez. Henryk Bołtuc.

Kierownikiem Sekcji Motorowej Koła Warszawa, por. rez. Mieczysław Goltz, sekretarzem pchor. rez. Antoni Kościukiewicz, skarbnikiem por. rez. Witold Czajkowski inż.

Kierownikiem Sekcji Lekarskiej (Sanitarnej) Okręgu, ppłk. rez. Dr. Henryk Szczodrowski, zastępcą, por. rez. mgr. Wacław Stelmaszczyk, sekretarzem. ppor. rez. Dr. Alojzy Maciejewski, zastępcą. pchor. rez. Dr. Edward Ziebart.

Kierownikiem Biura Społecznego Pośrednictwa Pracy, pchor. rez. Henryk Burno.

PRACE WYSZKOLENIOWE

W sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbyła się odprawa prezesów i referentów wyszkolenia wojskowego kół prowincjonalnych Okręgu 1-go Zw. Ofic. Rezerwy.

Odprawie przewodniczył prezes okręgu kpt. Eydziatowicz.

Uczestnicy odprawy złożyli zarządowi Okręgu sprawozdanie z działalności Z. O. R. w terenie, przedstawiając wyniki prac.

W dziedzinie wyszkolenia wojskowego i pracy w stowarzyszeniach społecznych sytuacja przedstawia się pomyślnie. Odprawa wykazała, że oficerowie rezerwy, przejawiają ożywioną działalność, przodują innym organizacjom społecznym.

Samopomoc koleżeńska oficerów rez.

Utworzoną została przy Zarządzie Z. O. R. w Krakowie Sekcja Samopomocy Koleżeńskiej Oficerów Rezerwy R. P., której kierownictwo stanowią: prezes Zarządu Okręgu kol. dr Wachholz jako przewodniczący Sekcji, skarbnik Sekcji kol. Bzowski, referent Sekcji kol. Roth, członkowie kierownictwa Sekcji kol. Dr. Chodorowski i kol. Paschma.

Zarząd Koła ufa, że nikt z członków nie pozwoli ściągnąć na siebie zarzutu niekarności związkowej i braku poczucia koleżeństwa i współdziałania i bezzwłocznie, ochotnie wpłaci na Fundusz Samopomocy zł. 1.— tytułem wkładki rocznej.

Nad grobem śp. Stanisława Zielińskiego



Ś. p. Stanisław Zieliński

Łączy go z nami więź ideowa poprzez Krzyż Niepodległości, na który sobie zasłużył wierną służbą.

Ś. p. Stanisław Zieliński, zmarły 29 września b. r. w wieku lat 55-ciu, czynny był na wszystkich polach, na których dobry Polak powinien zakasać rękawy do roboty. Już jako 16-letni uczeń gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu tworzy własną konspiracyjną grupę samokształceniową. Potem pracuje w szeregach różnych konspiracyjnych organizacyj na terenie Wielkopolski, Górnego Śląska i na Mazurach, redagując „Straż nad Odrą" i „Mazura".

W międzyczasie pracuje zagranicą, jako prezes Tow. studentów polskich w Monachium, gdzie prowadzi niepodległościową organizację „Zal".

Jako bibliotekarz Muzeum Narodowego w Rapperswilu oddaje w czasie wojny wielkie usługi idei legionowej, prowadząc mądrą i owocną propagandę werbunkową.

W niepodległej Polsce jest duszą akcji plebiscytowej na Mazurach. Wydając pismo mazurskie, kierował bezpośrednio propagandą w czasie plebiscytu. Był również inicjatorem i założycielem „Wychodźcy", które to pismo przekazał później ówczesnemu Polskiemu Towarzystwu Emigracyjnemu.

Przybywszy do Warszawy czynny jest jako ekspert w Komisji Kwalifikacyjnej weteranów 1863 r., jako autor źródłowego dzieła „Bitwy i potyczki Powstania Styczniowego".

Ostatnie lata swego pracowitego życia poświęca propagandzie idei morskiej w L. M. i K.

Cześć pamięci wielkiego patrioty i zasłużonego działacza.

ZMARLI

W Warszawie pułk.-lek. ś. p. dr. Marcjan Zienkiewicz.

W Warszawie ś. p. Leokadia z Swulińskich Szymańska, b. kierowniczka czołówki sanitarnej szpitala polowego II Korpusu W. P. i IV Dywizji Strzelców na Kubaniu, b. członkini organizacji Werbunkowo-Agitacyjnej w Rosji na Ukrainie, członkini Zarządu Głównego i Zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, Wiceprezeska Stow. Zrzeszenia Wykształcenia Zawodowego im. Kaniowczyków i Żeligowczyków.

W Wysokiej por. rez. 2 p. ul. leg. uczestnik szarży pod Rokitną ś. p. Józef Sztembart, administrator majątku Bodzechów, lat 44.

Reprezentacja b. żołnierzy polskich na Wschodzie

W dziedzinie dalszej konsolidacji b. uczestników walk o niepodległość nastąpił bardzo poważny krok naprzód.

Oto zebrani w dniu 1 b. m. przedstawiciele formacyj i żołnierzy na wschodzie, a mianowicie Związku Legionistów Puławskich, Związku b. Żołnierzy I Korpusu, Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, Związku Sybiraków, Związku Murmańczyków oraz sześciu grup III Korpusu: Kaukazczyków, Oddziału Odeskiego, Finlandzkiego, Rosji Centralnej i Turkiestańskiego — uchwalili utworzyć wspólne przedstawicielstwo pod nazwą: „Reprezentacja b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie".

W skład tej reprezentacji wchodzi po 3-ch delegatów każdego związku oraz po 1-ym delegacie każdej reprezentowanej grupy.

Zadaniem reprezentacji jest występować bez zastrzeżeń na zewnątrz w imieniu b. żołnierzy polskich na wschodzie we wszystkich sprawach o charakterze państwowym i wojskowym oraz przyłączać się do wspólnej akcji i wystąpień politycznych.

Na prezesa reprezentacji uchwalono jednogłośnie powołać płk. Nakonieczników-Klukowskiego, a w skład reprezentacji wchodzą:

z ramienia Związku Legionistów Puławskich — płk. St. Wecki, Al. Chwat i L. Soborowski,

ze Związku b. żołnierzy I Korpusu — płk. W. Podgurski, płk. Belina Prażmowski i A. Piotrowski,

ze Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków — płk. Bol. Sikorski, M. Kołaczkowski, H. Koszko-Zgierski,

ze Związku Sybiraków — nacz. H. Suchenek-Suchecki, płk. J. Skorobohaty-Jakubowski, płk. St. Lubodziecki,

ze Związku Murmańczyków — płk. dypl. St. Mayer, mjr. dr. St. Benedykt, mjr. inż. W. Gliński.

Reprezentanci 6-ciu grup — płk. dypl. St. Brzeszczyński (Kaukaz), kpt. Kudelski (3-ci Korpus), M. Czerniewski (Odessa), H. Skibiński (Finlandia), Wł. Dybczyński (Rosja Centralna), ks. St. Żelazowski (Turkiestan).

Pod nowym sztandarem

Żołnierze I Korpusu Wschodniego w Lublinie

W dniu 25 bm. o godzinie 9 min. 30 w kościele garnizonowym w Lublinie odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Okręgu Lubelskiego Zw. Żołnierzy I Korpusu Polskiego na Wschodzie.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru będą pp. dr. Józef Rożniecki, wojewoda lubelski z małżonką, gen. Mieczysław Smorawiński, dowódca O. K. II z małżonką, dr. Tomasz Kwasik, dyrektor Izby Skarbowej z małżonką, Bolesław Liszkowski, prezydent m. Lublina z małżonką, inż. pilot mjr. Aleksander Sipowicz, dyrektor Państwowej Fabryki Samolotów z p. mjr. Felicją Bolesławską.

Na program uroczystości złożą się: Zbiórka członków Związku i pocztów sztandarowych pokrewnych organizacji wojskowych o godz. 8 m. 20 w domu Żołnierza. Wymarsz do kościoła garnizonowego wraz ze sztandarami o godz. 9 m. 15, gdzie odbędzie się nabożeństwo odprawione przez ks. mjr. Nowaka.

Poświęcenia sztandaru dokona ks. biskup Fulman, względnie ks. mjr. Nowak o godz. 10 m. 15, po czym nastąpi odmarsz do Domu Żołnierza, gdzie odbędzie się wbijanie gwoździ o godz. 10 m. 30. Uroczysta Akademia w Domu Żołnierza o godz. 10 m. 30.

Co słychać w armii czynnej

KURS DLA DOWÓDCÓW PLUTONÓW JUNACKICH

W Centrum Wyszkolenia Strzeleckiego odbyło się otwarcie kursu dla dowódców plutonów Junackich Hufców Pracy.

Na okres ten zostało przyjętych 100 kandydatów i 15 kandydatek.

Przyszli komendanci plutonów junackich rekrutują się z pośród bezrobotnych nauczycieli, którzy w bieżącym lub ubiegłym roku ukończyli służbę wojskową ze stopniem podchorążego. Wszyscy więc mają za sobą wykształcenie średnie oraz warunki do osiągnięcia stopnia oficerskiego. Jest także kilku podchorążych-abiturientów gimnazjalnych oraz oficerów rezerwy.

Kandydatki na dowódczynie junaczek, są to instruktorki, które przeszły już stage w dotychczasowych ośrodkach pracy dla dziewcząt. Wychowaniem obywatelskim junaczek kieruje p. Zofia Praussowa.

Komendantem Głównym junactwa został mianowany ppłk. Kunc. Dyrektorem kursu jest kpt. Znamirowski. Komendantem kursu kpt. Rebiniak.

W najbliższym czasie przewidziane jest uruchomienie kursów dla oficerów junackich w stopniu dowódców kompanii oraz dla podoficerów junackich.

STOŁECZNY BATALION GÓRSKI

Przed paru dniami p. minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki odbył przegląd batalionu górskiego, który w tym dniu pełnił wartę garnizonową.

RAID KAWALERYJSKI

Kawalerzyści 17-ej brygady odbywają swój raid jesienny, rozpoczęty w Kraśniku przez Kielce — Częstochowę — Będzin — Kraków do Łańcuta.

Raid trwał 12 dni.

Wzięło w nim udział 17 oficerów z pułk. Hanką-Kuleszą na czele.

CENTRUM WYSZKOLENIA KAWALERII

Dnia 15 b. m. odbędą się w Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu uroczystości 15-lecia istnienia Szkoły Podchorążych Kawalerii, połączone ze zjazdem b. wychowanków szkoły i promocją podchorążych III rocznika im. Szarży pod Rokitną.

Program uroczystości przewiduje: raport godz. 9.30, msza święta g. 9.40, promocja g. 10.40, defilada g. 11.35, pokazy kawaleryjskie g. 16.00.

EGZAMINY KWALIFIKACYJNE DLA STUDENTÓW - ŻOŁNIERZY

W dniach od 14 do 19 października zostaną zorganizowane przez Politechnikę warszawską i lwowską dodatkowe egzaminy konkursowe dla tych kandydatów, którzy w międzyczasie zostali wcieleni do wojska i wskutek tego egzaminów złożyć nie mogli.

W związku z tym ministerstwo spraw wojskowych poleciło udzielać w czasie od 13 do 20 października urlopów okolicznościowych tym szeregowcom z cenzusem rocznika 1915, którzy mają składać egzaminy wstępne na jedną z tych Politechnik.

WOJSKO KUPUJE ZBOŻE WPROST OD ROLNIKÓW

Akcja bezpośrednich dostaw zboża dla wojska na terenie woj. kieleckiego poczyniła w roku bieżącym dość znaczne postępy. Władze wojskowe założyły w Kielcach punkt skupu zboża, przewidując odbiór żyta i owsa w każdy wtorek i piątek w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Również w Chełmie (woj. lubelskie) zarządca składnicy intendentury wojskowej wydał odezwę do rolników, która jest rozdawana przybywającym na targi i w której wzywa, aby rolnicy w dobrze zrozumianym interesie sprzedawali zboże wojsku, unikając kosztownych pośredników.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Wielki dzień rezerwistów w Łucku

Koncentracja Z. R. Podokręgu Wołyńskiego

W sobotę dn. 3 i w niedzielę dn. 4 października przeżywał Łuck, stolica Wołynia chwile, stojące całkowicie pod znakiem Związku Rezerwistów. Na te bowiem dni zwołana została do Łucka koncentracja wszystkich powiatów Podokręgu Wołyńskiego Z. R. Koncentracja doszła do skutku dzięki staraniom i wysiłkom Zarządu i Komendy Podokręgu, przy życzliwym poparciu i pomocy wojska. Na przyjęcie rezerwistów Łuck został udekorowany flagami państwowymi i o barwach związkowych oraz herbami powiatów. Już w piątek wieczorem poczęli przybywać rezerwiści uzbrojeni i umundurowani pociągami, furmankami i konno. Ogółem na koncentrację przybyło z górą 2.000 rezerwistów ze wszystkich 11 powiatów Podokręgu. Zostali oni sformowani w 11 kompanii pieszych, 3 szwadrony kawalerii oraz oddział cyklistów. Z kamieniołomów w Janowej Dolinie przybyła orkiestra Z. R., poczty sztandarowe Z. R. z powiatów: dubieńskiego, krzemienieckiego i zdołbunowskiego.

ĆWICZENIA POLOWE

W sobotę w południe nastąpił wymarsz na ćwiczenia polowe dzienno-nocne obu grup walczących. Rezerwiści wykazali swą sprawność bojową we wszystkich rodzajach broni, gdyż w walkach tych, których tematem było natarcie i walki opóźniające, brały udział oddziały piesze, konne i artylerii. Prócz tego oddziały łączności w pełnym wyekwipowaniu sprzętu. Mimo panującego chłodu i trudnych warunków terenowych — rezerwa dowiodła swej dużej sprawności i ambicji. Ćwiczenia zakończyły się w niedzielę o godz. 6-ej rano.

POCZĄTEK UROCZYSTOŚCI

Po śniadaniu wszystkie oddziały Z. R., biorące udział w ćwiczeniach ustawiły się na dziedzińcu koszarowym 24 p. p., gdzie prezes Zarządu Podokręgu Wołyńskiego Z. R. wicewoj. St. Konopacki w krótkim przemówieniu podziękował rezerwistom za udane ćwiczenia oraz wojsku za pomoc.

O godz. 10-ej nastąpiło otwarcie zawodów strzeleckich o mistrzostwo Okręgu II Z. R. Zawody zainaugurowali strzałami honorowymi: woj. wołyński Józewski, z-ca d-cy O.K. II płk. dypl. Iwanowski, sekretarz generalny Z. R. pos. J. Walewski, inspektor główny Z. R. płk. Skokowski, członek Zarządu Głównego Z. R. sen. płk. Dąbkowski, wicewoj. Konopacki, Prezes Zarządu Okręgu Lubelskiego Z. R. wicewoj. Długocki, komendant Okręgu II Z. R. mjr. Śniechowski, prezes Zarz. Pow. łuckiego Z. R. star. J. Kościołek i inni.

MSZA POLOWA

Następnie wszyscy udali się na pole lotnicze, gdzie zgromadzone już były oddziały rezerwistów, ustawione w czworobok. Na lewym skrzydle stanęła kompania chorągwiana 24 p. p., na skrzydle prawym kompania honorowa Z. S. Po środku ustawione zostały kompanie piesze rezerwistów, a w rzucie ostatnim szwadrony konne Z. R. Raport całości odebrał i przed frontem oddziałów przeszedł płk. Iwanowski. Po środku czworoboku przy olbrzymich masztach, na których powiewały flagi państwowe i związkowe, zajęli miejsca goście honorowi i władze. Przed ołtarzem polowym ustawiły się poczty chorągwiane i orkiestra 24 p. p. Mszę św. celebrował, a następnie podniosłe kazanie do rezerwistów wygłosił ks. K. Mackiewicz, prezes Koła Z. R. w Zasmykach, pow. kowelskiego.

Po kazaniu natąpił moment wręczenia odznak Z. R. za zasługi poniesione dla organizacji następującym osobom: woj. Józewskiemu, płk. dypl. Iwanowskiemu, z-cy d-cy O. K. II, płk. dypl. Kawińskiemu, d-cy piech. dyw., płk. Żurakowskiemu, d-cy 24 p. p., płk. Wantuchowi, z-cy d-cy 24 p. p., oraz oficerom tegoż pułku; mjr. Czerniatowiczowi i kpt. Kosterkiewiczowi. Do odznaczonych wygłosił serdeczne przemówienie pos. Walewski, po czym przy dźwiękach „Marsza Związku Rezerwistów wręczył im odznaki Z. R.

DEFILADA

Po tych uroczystościach całość oddziałów przemaszerowała na ulicę Jagiellońską, gdzie przed gmachem Województwa odbyła się defilada, przyjmowana przez płk. Iwanowskiego, woj. Józewskiego i władze Z. R. Na początku przemaszerowała kompania chorągwiana 24 p. p. oraz kompania Z. R. Defiladę Z. R. prowadził komendant Podokręgu Wołyńskiego Z. R. kpt. M. Komarewicz. Na czele rezerwistów przedefilował Zarząd Podokręgu Wołyńskiego ze swym prezesem na czele. Następnie szły kompanie piesze, oddział cyklistów z pow. łuckiego oraz szwadrony kawalerii Z. R. Rezerwiści mimo zmęczenia ciężkimi całonocnymi ćwiczeniami — trzymali się dzielnie i swą marsową postawą budzili oklaski licznie zgromadzonej publiczności. Do defilady przygrywały kolejno orkiestry: 24 p. p., Z. R. Z Janowej Doliny oraz 21 p. ul. Defilada trwała blisko 3 kwadranse.



Pos. Walewski przemawia do dekorowanych odznaką Związku Rezerwistów

OBIAD ŻOŁNIERSKI I ROZDANIE NAGRÓD

Po defiladzie odbyło się w kasynie oficerskim 24 p. p. śniadanie dla zaproszonych gości, po którym udano się na dziedziniec koszarowy, gdzie równocześnie odbywał się obiad żołnierski dla całej braci rezerwowej. Do zgromadzonych rezerwistów wygłosił serdeczne przemówienie płk. Skokowski.

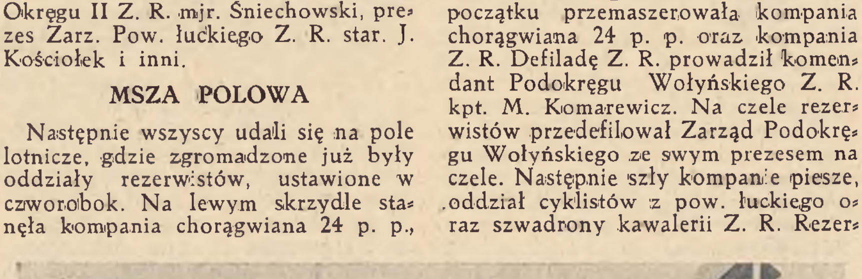
Uchwalono wysłanie depesz do Pana Prezydenta Rzecz. Pol., prof. I. Mościckiego, Naczelnego Wodza gen. dyw. Śmigłego-Rydza, do Prezesa Rady Ministrów gen. dyw. dr. Sławoj-Składkowskiego, do Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Kasprzyckiego, do Prezesa Zarządu Głównego Z. R. min. Zyndram-Kościałkowskiego i do Komendanta Głównego Związku gen. brygady M. Dąbkowskiego.

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody konne rezerwistów. O g. 18-ej zakończone zostały zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu. Przy świetle pochodni odbyło się rozdanie nagród, które wręczali zwycięzcom płk. Iwanowski i płk. Żurakowski imieniem wojska, sen. płk. Dąbkowski, wicewoj. Konopacki, kpt. Komarewicz, dyr. Kalasiewicz imieniem Związku Rezerwistów oraz płk. dr. Habich imieniem Federacji P. Z. O. O. Na tym całość uroczystości została zakończona.

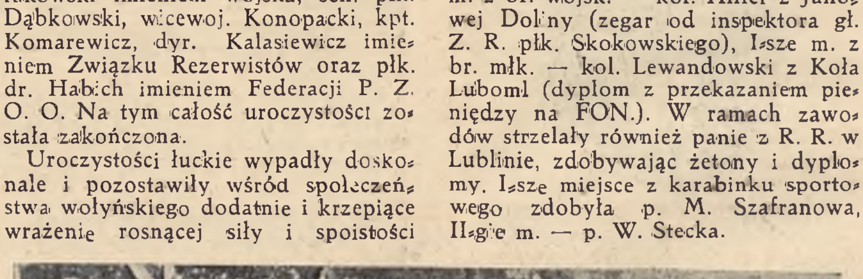
Uroczystości łuckie wypadły doskonale i pozostawiły wśród społeczeństwa wołyńskiego dodatnie i krzepiące wrażenie rosnącej siły i spoistości Związku Rezerwistów na Wołyniu. Do pełnego udania się tego święta przyczyniły się nie tylko prace i wysiłki organizatorów, wydatna pomoc wojska i życzliwe ustosunkowanie się miejscowych władz — lecz przede wszystkim wielka ofiarność ze strony przeszło dwuch tysięcy kolegów rezerwistów, którzy, mimo ciężkiej pracy codziennej i trudnych warunków finansowych, poświęcili swój czas i zdobyli się na duży wysiłek, by w tej koncentracji wziąć udział. Podokręg Wołyński dumny być może z posiadania tak wartościowego materiału ludzkiego, na którego ofiarności i zapale do pracy bazować można śmiało dalszy rozwój organizacji na kresach południowo-wschodnich.

WYNIKI ZAWODÓW STRZELECKICH

Wyniki zawodów o mistrzostwo Okręgu II Z. R., t. j. Okręgu Lubelskiego i Podokręgu Wołyńskiego są następujące: mistrzostwo Okręgu i I-sze miejsce z broni wojskowej oraz z broni małokalibrowej uzyskało Koło Luboml w składzie: Patyjewicz, Lewandowski i Prokopowicz, zdobywając złote żetony, dyplomy, nagrodę przechodnią Zarz. Gł., puchar przechodni d-cy O. K. II i nagrodę 24 p. p. (z przekazaniem pieniędzy na F. O. N.). II-gie miejsce z broni wojsk. młk.— Łuck (karabinek od prezesa Fed. P. Z. O. O. gen. dr. Góreckiego). II-gie miejsce z broni wojskowej — Dubno (karabinek od Kmdta Gł. Z. R. gen. Dąbkowskiego), II-gie miejsce z br. młk. — Luboml (ozdobna tarcza strzelecka, jako nagroda przechodnia kierownika Okr. Urz. W. F. i P. W.). Nagrodę przechodnią Wojewódzkiego Zarz. Fed. PZOO. dla najlepszego zespołu z Okr. Lubelskiego Z. R. z br. wojsk. i młk. zdobył Kraśnik. Najlepszym zespołem Podokręgu Wołyńskiego był Luboml, którego zespół zdobył nagrodę przechodnią Zarz. Gł. Z. R., puchar przechodni woj. Józewskiego i karabinek od Zarz. Podokręgu Wołyńskiego Z. R. II-gie miejsce w obu konkurencjach zajęło Koło Łuck (puchar przechodni Zarz. Woj. Fed. P. Z. O. O.). II-gie miejsce z br. wojsk. — Koło Dubno (nagroda Dyr. B. G. K. p. Szemplińskiego, II-gie m. z br. młk. — Koło Luboml (narty — nagroda Dyr. PZUW w Łucku, wiceprez. Z. R. Kalasiewicza). Indywidualnie: I-sze m. w obu konkurencjach i tytuł mistrza — kol. Patyjewicz z Koła Luboml (karabinek od prezesa Zarz. Gł. Zyndram-Kościałkowskiego), I-sze m. z br. wojsk. — kol. Hiller z Janowej Doliny (zegar od inspektora gł. Z. R. płk. Skokowskiego), I-sze m. z br. młk. — kol. Lewandowski z Koła Luboml (dyplom z przekazaniem pieniędzy na FON.). W ramach zawodów strzelały również panie z R. R. w Lublinie, zdobywając żetony i dyplomy. I-sze miejsce z karabinku sportowego zdobyła p. M. Szafranowa, II-gie m. — p. W. Stecka.



Msza św. na polu lotniczym. Z lewej kompania chorągwiana 24 p. p., wprost oddziały Związku Rezerwistów



Na czele defilady Zarząd Podokręgu Wołyńskiego Z. R. z prezesem wicewoj. Konopackim (1-szy z lewej).

Sprostowanie

W artykule mgr. L. Mosera p. t. „Władze Z. R., czynnik społeczny i wojskowy w świetle nowego statutu Z. R.", drukowanym w Nr. 24 „Narodu i Wojska" na str. 20 zaszły omyłki zecera, które niniejszym prostujemy, a mianowicie:

1) na str. 20 w kolumnie 2-ej wiersz 21 od dołu — winno być: „Czy należy to uważać za równoznaczne z tym, że Komenda Z. R. podlega zarządowi danego szczebla? Przecież władza komendancka pochodzi z nominacji komendanta wyższego szczebla, a komendant najwyższego szczebla" i t. d.

2) na str. 20 w kolumnie 4-ej od wiersza 20 od góry winno być: „Punkt ostatni wspomnianego paragrafu ustala, że komisja rewizyjna przy Zarządzie Głównym jest jednocześnie Komisją Rewizyjną Rady Głównej Rodziny Rezerwistów. Przepis ten daje możność kontroli całokształtu pracy Rodziny Rezerwistów, jako części składowej Związku Rezerwistów przez organ władz naczelnych Z. R., jakim jest Komisja Rewizyjna".

Z pow. Dubieńskiego

W posiedzeniu Powiatowego Zarządu Z. R. wziął udział nowomianowany starosta Tadeusz Buyko, interesując się żywo pracami Związku i przyrzekając mu jak największe poparcie ze swej strony. W niedługim czasie Zarząd Powiatowy organizuje „Dzień Rezerwisty", w którym poszczególne Koła powiatu wykażą się czynami obywatelskimi, przyczyniając się tym do zacieśnienia więzów z miejscową ludnością. W dniu tym odbędą się zawody marszowe na szlakach historycznych, Kościuszki i Dwernickiego.

Rada Powiatowa R. R. ukonstytuowała się w następującym składzie: przewodnicząca Rady — p. St. Godycka-Ćwirko, wiceprzewodnicząca — p. Pelagia Goziembina, sekretarka — p. Jadwiga Henszlowa, skarbniczka — p. L. Sawicka, referentka wych. ob. — p. K. Lachcikowa, ref. op. społ. — p. Regina Talukowa i ref. spraw osadniczych p. Irena Smoleńska. Wszczęto żywą akcję organizacyjną. Do kobiet dubieńskich wydana została odpowiednia odezwa.

Z życia Koła Z. R. w Gnieźnie

Na odbytym tu plenarnym zebraniu Koła Z. R. Gniezno uczczono pamięć zmarłego prezesa Koła Z. R. w Witkowie ś. p. Waleriana Wandla. Następnie przybyli wysłuchali sprawozdań z działalności Koła oraz referatu kol. Dajewskiego p. t. „Rola lotnictwa w przyszłej wojnie".

W końcu września komenda tut. Koła zorganizowała na strzelnicy garnizonowej szkolne ostre strzelanie na odległość 200 m., leżąc z wolnej ręki z broni wojskowej. W strzelaniu tym brało udział 40 członków Koła. Najlepszy wynik osiągnął kol. Kamiński.

W pogrzebie ś. p. Waleriana Wandla wzięły udział prócz Koła witkowskiego Koła w Gnieźnie, Mnichowie i Lednogórze, oraz delegacja Zarządu Powiatowego Z. R., która złożyła na trumnie wieniec od organizacji. Nad trumną zmarłego przemówienie żałobne wygłosił wiceprezes Koła w Witkowie kol. Kuśnierkiewicz, podkreślając zasługi zmarłego w pracy dla Związku Rezerwistów. Prócz tłumów ludności w pogrzebie udział wzięły delegacje stowarzyszeń i organizacyj społecznych.

Z. R. na Kujawach zachodnich

Związek nasz jest na terenie Kujaw zachodnich najpóźniej powstałą organizacją wojskową. Dziś liczy już 6 kompanij (560 ludzi) na terenie pow. inowrocławskiego. Co tydzień odbywają się po Kołach zbiórki, na których prócz ćwiczeń wojskowych, przewidzianych wyszkoleniowym programem, odbywają się wykłady z dziedziny wychowania obywatelskiego. Nie jest zaniedbane i czytelnictwo, bowiem rezerwiści czytują w swych świetlicach wszystkie pisma lokalne, oraz „Polskę Zbrojną", która od niedawna wprowadziła w swych dodatkach czwartkowych p. t. „Każdy obywatel żołnierzem" stały dział, życiu naszej organizacji poświęcony.

Ostatnio odbyły się tu w Parchaniach jesienne ćwiczenia rezerwistów. Plutony Z. R. przybyły z Turzan, Balczewa, Parchanek, Modliborzyc i Gąsek. Z przybyłych plutonów sformowany został oddział pod dowództwem pchor. rez. Kośmidra. Udano się na nabożeństwo do miejscowego kościoła, a następnie odbył się raport i przegląd kompanii przez przybyłego komendanta Okr. VIII mjr. Cerklewicza w otoczeniu obwodowego komendanta P. W. kpt. Nowickiego, komendanta powiatowego PW. por. Lasty i komendanta powiatowego Z. R. na miasto i pow. inowrocławski — Kuleszyńskiego. Po oddaniu hołdu Wodzom Narodu — przed południem wyruszyły oddziały rezerwistów na ćwiczenia polowe w rejonie Wonorza — Ośniszczewka. Ćwiczenia te zakończono o godz. 16-ej omówieniem, które przeprowadził kpt. Nowicki, stwierdzając dobrą postawę żołnierską rezerwistów, ich zapał, sprawność oraz zrozumienie ćwiczeń. Rezerwiści ze śpiewem powrócili do Parchan, gdzie czekał ich żołnierski obiad. Podczas obiadu przemawiał mjr. Cerklewicz. Po obiedzie wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Prof. Mościckiego oraz Naczelnego Wodza gen. Śmigłego-Rydza, a po odśpiewaniu Roty — poszczególne plutony rezerwistów odmaszerowały do swych miejscowości.

Tutejszy Związek Rezerwistów nosi się z zamiarem wybudowania Domu Rezerwisty w Inowrocławiu, stolicy Kujaw zachodnich.

Rozpoczęcie roku wyszkoleniowego w Drohobyczu

Dnia 4 października br. odbyła się w Drohobyczu uroczystość inauguracji nowego roku wyszkolenia wojskowego i wychowania obywatelskiego członków Z. R. powiatu drohobyckiego.

Na rynku stanęły obok siebie o godz. 8 min. 45 rano: pluton strzelców 6 p. strz. podch. i oddziały Z. R. jako widomy znak łączności między armią czynną i rezerwą. Komendanci złożyli dowódcy garnizonu p. mjr. Gawlikowi raport.

Po wysłuchaniu mszy św. w kościele parafialnym w Drohobyczu, stanęły oddziały u płyty Nieznanego Żołnierza, na której prezes Zarządu Powiatowego Z. R. kpt. Michał Stocki oraz starosta Powiatowy p. mgr. Wehrstein oraz dowódca garnizonu p. mjr. Gawlik złożyli wieniec, po czym oddziały Z. R. ślubowały według następującej roty:

„Członkowie Związku Rezerwistów, zorganizowani na terenie powiatu drohobyckiego z okazji uroczystego otwarcia roku wyszkoleniowego 1936 — 37 ślubujemy:

1) wiernie służyć całości i niepodległości Rzplitej Polski w myśl wielkiej idei, pozostawionej nam w spuściźnie przez Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

2) Oddajemy się w całości do rozporządzenia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, pierwszego wykonawcy idei zmarłego Marszałka. Ślubujemy Mu wierność i posłuszeństwo w tym głębokim przekonaniu, że oddając siebie Naczelnemu Wodzowi, służymy wielkiej idei Mocarstwowej Polski — tak nam dopomóż Bóg".

Następnie odmaszerowały oddziały Z. R. na strzelnicę Koła Z. R. „Galicja", gdzie delegat Zarządu Głównego Z. R. p. dr. Wieliński oraz delegat Zarządu Okręgu X Z. R. mjr. Burda wygłosili pięknie ujęte przemówienia aktualne a na zakończenie odbyło się wspólne strzelanie, które rozpoczął p. starosta mgr. Wehrstein.

Ćwiczenia Z. R. w Chojnicach



Kpt. rez. Wróblewski prowadzi defiladę baonu rezerwistów w Chojnicach.

Związek Rezerwistów w chojnickim pracuje w ciężkich warunkach terenowych. Duże odległości Kół Z. R. od Chojnic, brak mundurów, broni i środków pieniężnych stanowi główną przeszkodę w pracy nad utrzymaniem i pogłębieniem gotowości bojowej rezerwistów. Mimo to Zarząd Powiatowy Z. R. zdobył się na duży wysiłek, przeprowadzając w dniach 3 i 4 b. m. pierwszą koncentrację rezerwistów z powiatu, połączoną z ćwiczeniami bojowymi. W ćwiczeniach tych, prócz oddziałów rezerwistów, wzięły udział oddziały Straży Granicznej, oraz I baon strzelców z Chojnic. Ćwiczenia te doszły do skutku dzięki nad wyraz życzliwej pomocy ppłk. dypl. Berka, który udzielił mundurów, karabinów i t. d., oraz wyznaczył na ćwiczenia oficerów i podoficerów zawodowych. Efekt ćwiczeń mimo całonocnego ulewnego deszczu był bardzo duży. 250 szeregowych i oficerów Z. R. spełniło swój żołnierski obowiązek i wykonało powierzone sobie zadania jak najsumienniej. Podkreślić należy wielką wartość psychiczną dla rezerwisty w odbywaniu takich ćwiczeń. Czuje się on wówczas pełnowartościowym żołnierzem, równym żołnierzowi armii czynnej, współdziała jako towarzysz broni z żołnierzem Straży Granicznej. To też mimo niepogody i zimna duch wśród rezerwistów panował podniosły i podczas defilady, która odbyła się po zakończeniu ćwiczeń w Chojnicach, swą dziarską postawą wzbudzali podziw licznie zgromadzonej publiczności.

Z ramienia Zarządu Głównego na koncentrację do Chojnic przybyli: mjr. inż. Tadeusz Kalusiński i kpt. A. Pawlik. Z ramienia władz okręgowych Z. R. obecny był prezes Zarządu nacz. Grzanka i kmdt. Okręgu mjr. Cerklewicz. W przeprowadzeniu tej koncentracji, jak również w całości pracy organizacyjnej, podkreślić tu należy wielkie zasługi prezesa Zarządu Powiatowego kpt. rez. dr. Halskiego oraz komendanta powiatowego por. rez. Janowskiego. Koledzy ci, mimo piętrzących się trudności, nie ustają w pracy, dzięki której ten nadgraniczny powiat wysuwa się coraz bardziej na jedno z czołowych miejsc w Okręgu Pomorskim. Współpraca inspektora Straży Granicznej p. Słonki i wielka życzliwość dla Związku d-cy I Baonu Strzelców ppłk. dypl. Berka — dają w efekcie wprowadzenie działalności Związku Rezerwistów na tory realnej pracy wyszkolenia wojskowego. Niedzielna koncentracja chojnicka nie jest tego współdziałania odosobnionym fragmentem, lecz objawem pracy stałej i coraz bardziej się rozwijającej naszego Związku z armią czynną.

5-ciolecie Koła Z. R. w Gródku k. Mołodeczna

W dniu 20 ub. m. odbyła się w Gródku uroczystość 5-cio lecia istnienia tutejszego Koła Z. R., na którą przybył oddział konny i pieszy Koła Z. R. w Jarszewiczach z prezesem Koła kol. Marchwickim na czele. Przy pięknej pogodzie wszyscy członkowie miejscowego Koła z samego rana udali się na plac sportowy, gdzie uroczystości 5-cio lecia rozpoczęły się zawodami o O. S. i P. O. S. Następnie oddziały rezerwistów oraz miejscowa ludność przy dźwiękach orkiestry udała się do kościoła na nabożeństwo, po którym ks. proboszcz Pilecki wygłosił piękne kazanie.

O godz. 14-ej przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego wicestar. Ilczuk w towarzystwie przedstawiciela Zarządu Podokręgu Wileńskiego Z. R. dr. Łysakowskiego, prezesa Zarz. Pow. Z. R. w Mołodecznie kol. Ciupińskiego, komendanta PW. por. Iwanowskiego, przedstawiciela miejscowego społeczeństwa i organizacji oraz ziemiaństwa w osobach: p. sędziego Piotrowskiego i p. Szymkiewicza i przyjął defiladę oddziałów pieszych, konnych i cyklistów Z. R. Po defiladzie przemówił do rezerwistów dr. Łysakowski, po czym komendant Koła miejscowego kol. Łukaszewicz złożył krótkie sprawozdanie z pięcioletniej działalności Koła Z. R. oraz odczytał depeszę, nadesłaną przez Zarząd Główny Z. R. Następnie odbył się wspólny obiad żołnierski, urządzony staraniem Rodziny Rezerwistów z p. Łukaszewiczową i Margajlikówną na czele.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się w sali strażackiej zabawa taneczna, w której udział wzięło przeszło 200 osób.



Oddziały Z. R. podczas uroczystości 5-ciolecia Koła w Gródku

Postulaty i znaczenie Polski w Lidze Narodów

Rozpoczęta w ubiegłym tygodniu przez min. Becka w Genewie akcja rozwijania na forum międzynarodowym postulatów polskich w dziedzinie populacyjno - emigracyjnej, kontynuowana była w dniach ostatnich przez delegatów polskich min. dr. Komarnickiego, stałego delegata Rzeczypospolitej do Ligi Narodów i wiceministra przemysłu i handlu dr. Adama Rosego.

W dwuch różnych komisjach Zgromadzenia Ligi Narodów — politycznej, przy dyskusji nad mandatami kolonialnymi i gospodarczej, przy ogólnej debacie ekonomicznej — rozwinęli obaj delegaci Polski szczegółowo szereg tez, na których opiera Polska swe dwa kapitalne żądania: osiągnięcia dostępu do źródeł surowców, niezbędnych dla produkcji przemysłowej i otwarcia terenów dla emigracji kolonizacyjnej.

Bardzo plastycznie wykazał wicemin. dr. Rose łączność, jaka zachodzi pomiędzy polskim problemem populacyjnym i wielkim gospodarczym zagadnieniem dostawy surowców.

Olbrzymi polski przyrost naturalny, miliony młodych rąk wyciągających się po pracę, konieczności obrony państwa, niska stopa życiowa ludności wsi i miast polskich — stawia przed rządem i gospodarstwem Polski nieodpartą konieczność uprzemysłowienia kraju, przeniesienia setek tysięcy, a może milionów nawet obywateli ze wsi do miast, z roli — do fabryk.

Spożycie produkcji przemysłowej jest w Polsce zapewnione na długie lata. Rynek wewnętrzny szczupły w tej chwili z powodu ogólnej biedy, ma olbrzymie możliwości rozszerzenia się, gdyby tylko 34-romilionowa ludność polska miała możliwość zaspokojenia swych najprymitywniejszych potrzeb.

Rozbudowa przemysłu — to jednak kwestia surowców, kwestia uzyskania dewiz na zapłacenie ich dostawy, bo Polska surowców nie posiada, a tych niewiele, którymi u siebie dysponuje — nie wystarczy nawet na potrzeby — jakże skromne potrzeby!... — obecne.

Kiedy się mówi o środkach uzdrowienia gospodarstwa światowego — trzeba pamiętać o postulatach populacyjnych i surowcowych Polski. Delegacja rządu polskiego w Genewie bardzo wyraźnie to zagadnienie postawiła przed światem. Nikt nie rozwiąże go doraźnie, nikt nie znajdzie rozwiązania jutro — ale trzeba go szukać, bo — istnieje... Polska poszukiwań tych żąda!

Równocześnie żąda Polska zastanowienia się kierowników polityki światowej nad zagadnieniem znalezienia terenów emigracyjnych dla ludności żydowskiej. Przebudowa struktury handlu polskiego — konieczna z punktu widzenia najistotniejszych interesów całości gospodarstwa — odbija się źle na ludności żydowskiej. W zgodzie ze światłą opinią żydowską uważa rząd polski, że około 80 tysięcy żydów winno rocznie emigrować z Polski. Palestyna nie wystarcza — wspólnie z wielką światową finansjerą żydowską muszą zainteresowane państwa przystąpić do poszukiwania terenów osiedleńczych dla żydów i do stworzenia środków finansowania tej emigracji. Oto drugi wielki problem postawiony równie jasno, jak zagadnienie surowcowe przed forum Ligi Narodów przez delegatów Polski.

*

Tuż przed zakończeniem tegorocznego zjazdu genewskiego zajęła się Rada Ligi Narodów rozpatrzeniem sprawozdania „komitetu trzech" o sytuacji w Gdańsku. „Komitet trzech", złożony początkowo z ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii i Portugalii, którą obecnie zastąpiła Szwecja — powołany został do życia w lipcu r. b. dla obserwowania rozwoju sytuacji w Gdańsku na tle gróźb, rzuconych publicznie w Genewie przez prezydenta Greisera.

Rada Ligi przyjęła do wiadomości sprawozdanie „komitetu trzech", którego zasadniczą tezą jest stwierdzenie „obstrukcji, jaką Senat gdański uprawia wobec Ligi i jej Wysokiego Komisarza, celem uniemożliwienia Lidze Narodów pełnienia podstawowego i przewidzianego w obowiązujących traktatach obowiązku. a mianowicie — gwarantowania konstytucji gdańskiej".

Za tym dość skomplikowanym tekstem ligowo - prawniczo - dyplomatycznym kryje się prawda bardzo prosta: — hitlerowski senat gdański poprostu likwiduje opozycję: socjalistów, komunistów, centrum katolickie i niemiecko-narodowych. Konstytucja gdańska, gwarantowana przez Ligę Narodów przewiduje wolność zrzeszania się w Gdańsku — Senat zaś, za przykładem Rzeszy Niemieckiej pragnie widzieć jedną tylko partię: — narodowo-socjalistyczną, hitlerowską. Na wszelkie admonicje Ligi i jej przedstawiciela Senat nie odpowiada poprostu, a robi swoje — uniemożliwia działalność partyj opozycyjnych. Co więcej — powiada, że nie zamierza wcale z wybranej przez siebie drogi swej zawrócić.

Rada Ligi decyzji żadnej nie powzięła, ale dała tylko wyraz swej woli ukrócenia oporu władz gdańskich, składając w ręce Polski misję wyjaśnienia sytuacji w Gdańsku i przedstawienia Radzie Ligi na jej sesji styczniowej wniosków, zmierzających do przywrócenia stanu prawnego w wolnem mieście.

Decyzja Rady Ligi oznacza, że Polska uznana jest za eksperta sytuacji w swoim rejonie geo-politycznym, że jej trzeźwa i realistyczna polityka została właściwie oceniona, że świat rozumie znaczenie Polski na Bałtyku i ma zamiar powodować się w rozstrzyganiu spraw z tą częścią Europy związanych — opinią Polski.

Nikt nie ukrywa, że przed dyplomacją stanęło zadanie trudne. Pomyślne jednak wyjaśnienie poważnego incydentu z krążownikiem „Leipzig" — pozwala mniemać, że i tym razem stanie ona na wysokości zadania.

(wł. b.)

Ostatni wysiłek Madrytu

Obustronna mobilizacja sił przed decydującą rozgrywką

Ostatnie sukcesy wojsk powstańczych czyli t. zw. narodowych w Hiszpanii, a zwłaszcza zdobycie Toledo, uprzytomniły rządowi madryckiemu grozę jego sytuacji i pobudziły go do rozpaczliwego oporu.

Właśnie jesteśmy świadkami walk, które niewątpliwie zadecydują o losach czerwonego Madrytu — o triumfie ostatecznym tego czy tamtego obozu.

Skoncentrowawszy wszystkie swe rezerwy, rząd madrycki przeszedł do generalnej ofensywy. Rezultaty jej — jak dotąd — nie są widoczne, poza niewątpliwym zdaje się faktem, iż wojskom rządowym udało się powstrzymać chwilowo natarcie wojsk powstańczych od południa i zachodu.

Czy na długo — trudno ustalić. Z drugiej bowiem strony obecny naczelny dowódca armii narodowej i szef prowizorycznego rządu narodowego, gen. Franco przystąpił do ściągania wszystkich swych rezerw z Marokka, kierując je niezwłocznie bądź na front toledański i zachodni, bądź też pod Malagę. Jeżeli wierzyć doniesieniom radiostacyj powstańczych, w dniach ostatnich przerzucono z Marokka do Hiszpanii kilkanaście tysięcy ludzi, a ogółem od chwili wybuchu wojny domowej — ponad 40.000. Są to wszystko wypróbowani w bojach, odważni Marokańczycy, którym głównie powstańcy zawdzięczają swe ostatnie na wszystkich odcinkach sukcesy.

Największą ruchliwość okazały wojska rządowe na froncie północnym. Przedewszystkiem pod Oviedo. Miasto to, będąc stolicą Asturii, jest od trzech miesięcy oblegane przez czerwoną milicję, złożoną głównie z górników asturskich. Obecnie, po otrzymaniu posiłków w postaci kilku samolotów bombardowych, oddziały rządowe podjęły generalny szturm i podobno udało się im już podejść do samego miasta.

Natomiast rozpaczliwe ataki wojsk rządowych pod Huesca, na północ od Saragossy, rozbiły się o zdecydowany opór sił powstańczych.

Równocześnie z tymi poczynaniami natury strategicznej, rząd madrycki wydał zarządzenia, które mają dostarczyć mu nowych rezerw, a które jednak świadczą zarazem, iż goni on już ostatkami sił. Oto na wszystkich terenach znajdujących się pod władza Madrytu, zarządzono powszechną mobilizację mężczyzn w wieku od lat 18 do 40, a jak słychać także i kobiet. Chodzi tu naturalnie o żywioły dotychczas na uboczu stojące w wojnie domowej, bądź nawet prawicowe, ludność bowiem sprzyjająca obecnemu reżymowi madryckiemu od dawna już znajduje się w szeregach t. zw. milicji ludowej. W takim razie jednak rząd madrycki wprowadzi do szeregów swych wojsk element bardzo niepewny, który przy lada sposobności może przejść na stronę powstańców.

Zapewniaja, iż premier madrycki Largo Caballero nie cofnie się przed najbardziej radykalnymi posunięciami, jeżeli rozwój wypadków na froncie zmusi go do uzyskania jak największej liczby ludzi do walki z powstańcami. Jakiego rodzaju będą te posunięcia — nie wiadomo. Mając jednak na uwadze fakt, że p. Caballero jest obecnie wykonawcą kół najbardziej radykalnych — anarchistycznych, spodziewać się należy przejścia jego wręcz do praktyki anarchizmu.

W zaprzyjaźnionej z Madrytem Barcelonie zdaje się oczekują raczej porażki rządu madryckiego. Dowodem tego gwałtowne przygotowania Katalonii do obrony. Jak słychać, rząd barceloński wycofuje swą milicję ze wszystkich frontów, nie wyłączając madryckiego, ściągając wszystkie siły dla obrony Katalonii, przeciwko której gen. Franco najprawdopodobniej skieruje cały swój wysiłek po załatwieniu się z Madrytem.

Obecnie rząd powstańczy przygotowuje już grunt dla odciągnięcia od Madrytu i Barcelony wszystkich elementów mniej radykalnych. Tem tłumaczyć sobie należy ostatni dekret gen. Franco w sprawie sekwestru i rozdziału ziemi, będącej dotąd własnością osób bądź znajdujących się w obozie madryckim, bądź też trzymających się z dala od wojny domowej. Zarazem jest to odpowiedź na ogłoszone przez premiera Caballero wywłaszczenie bez odszkodowania majątków ziemskich osób biorących udział w wojnie domowej po stronie powstańców.

Gen, Franco spodziewa się, że obietnicą rozdziału ziemi pozyska dla swoich celów niezdecydowany dotąd przeważnie element chłopski, gorąco przywiązany do religii, a zatem dość niechętnym okiem spoglądający na komunistyczne eksperymenty Madrytu i Barcelony.

J.



Program audycji

Od dn. 11.X do 17.X. 1936

Niedziela — dn. 11. X. Godz. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 10.30 Muzyka z płyt. 11.25 Koncert Berlińskiego Chóru Solistów. 12.03 Poranek symfoniczny. 14.30 Koncert solistów. 15.30 „Audycja dla wsi". 16.30 Fragment z dramatu „Czyściec św. Patryka". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 „Sezon literacki rozpoczął się". 19.20 „Barwne dźwięki" (płyty). 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Koncert Łódzkiej Orkiestry Salonowej. 22.10 Koncert Kameralnego Zespołu Instrumentalnego K. T. M. 22.40. Płyty.

Poniedziałek — dn. 12.X. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Pogadanka dla dzieci. 12.03 Zespół fortepianowy. 12.40 „Upór" — pogadanka pedagog. 15.15 „1000 taktów muzyki". 15.55 Audycja dla dzieci. 16.15 „Nowa pisownia". 16.30 Koncert orkiestry Mandolinistów „Halka". 17.05 „Naprawa Rzeczypospolitej w XVI-ym wieku" — odczyt. 18.50 „Czy rolnictwo ma się lepiej" — pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Recital śpiewaczy Wandy Roessler - Stokowskiej. 20.00 „Tańce polskie" — ork. 58 p. p. 21.00 Słuchowisko p. t. „Pani zabija pana". 22.00 Koncert. 23.00 Muzyka tan.

Wtorek — dn. 13.X. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert Zespołu Pawła Rynasa. 15.15 Fragmenty z op. Pucci-ni'ego (płyty). 16.00 Stolica i jej sprawy. 16.30 Koncert Kwartetu Rozgł. Krak. 17.00 „Pomocnica domowa" — odczyt. 17.15 Muzyka lekka. 17.50 „Reforma gościnności" — monolog. 19.00 „Pracownik maszyna, czy współpracownik człowiek" — odczyt. 19.20 Recital śpiewaczy Aune Antti. 20.00 Koncert Małej Orkiestry Polskiego Radia. 21.30 Recital śpiewaczy. Weissenberga. 22.00 Muzyka (płyty). 22.30 Recytacje poezyj. 22.43 Koncert Kapeli Dzierżanowskiego.

Środa — dn. 14.X. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół: 1.03 Koncert. 12.40 „Piece i okna przed zimą" — pogadanka. — 15.15 Koncert. 16.10 „Audycja dla dzieci starszych. 16.30 Koncert. 17.00 „W walce ze szpiegostwem" — odczyt. 17.15 Koncert. 17.50 „Wspomnienie pierwszego rektora Wszechnicy Wileńskiej. 18.50 „Spadek — felieton. 19.00 Pierwszy lot balonem. 19.20 Utwory Ravela (płyty). 21.00 „Opowieść o Chopinie" — wieczór I. 21.30 Koncert Chóru Moniuszki. 22.30 Koncert.

Czwartek — dn. 15. X. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek dla szkół powszechnych. 12.03 Pieśni i tańce różnych narodów. 12.40 „Gospodarskie melioracje" — pogadanka. 15.15 Śpiewacy Warszawy (płyty). 16.20 Dla dzieci starszych. 16.35 Koncert 17.00 „Robotnik w Niemczech"—felieton. 17.15 Recital fortepianowy Gimpla. 17.50 „Książka i Wiedza". 19.00 Premiera słuchowiska p. t. „Wieczory rodzinne". 19.30 „Imieniny Jadwisi" — koncert. 20.10 Opera Warszawska — „Straszny Dwór". 23.00 Muzyka taneczna.

Piątek — dn. 16.X. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Muzyka orkiestrowa. 15.15 Muzyka na instrumentach dętych. 16.30 Koncert. 19.00 „Józef Siwek" (opow. z ziemi Olkuskiej). 19.20 „Z pieśnią po kraju". 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej.t 22.30 „Nowa pisownia" — skecz. 22.45 Muzyka taneczna.

Sobota — dn. 17.X. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 „Śpiewajmy piosenki". 12.03 Trio Salonowe Polskiego Radia. 14.30 Wesoła audycja dla dzieci. 15.15 Wiązanki filmowe. 16.15 Orkiestra. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.30 Koncert. 21.00 „W dzień śmierci Chopina". 21.45 Koncert. 22.30 Wesoła audycja. 23.00 Muzyka taneczna.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— P. Prezydent Rzplitej wyjechał do Poznania, gdzie podczas inauguracji roku akademickiego otrzymał dyplom doktora Wydziału matematyczno-fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego. P. Prezydent zwiedził ruiny Lednickie i wykopaliska w Biskupinie.

— Do Krakowa przybyła wojskowa misja japońska, złożona z 4 wyższych oficerów z gen. Sawadą Szigesu na czele, przywożąc na kopiec Cesarską ziemię z dziedzińca Świątyni Yasukuni w Tokio, wzniesionej ku czci poległych za Ojczyznę. Japończycy złożyli hołd u trumny Marszałka.

— Ks. Kardynał Hlond obchodził jubileusz 10-lecia swego na urzędzie prymasowskim.

— Otwartą została nowa stała komunikacyjna linia lotnicza Warszawa-Lwów-Ateny, która drogę koleją, trwającą 3 dni, skraca do 8 godzin żeglugi powietrznej. Jest to linia, która zaczyna się w Tallinie, łączy więc Morze Bałtyckie z Śródziemnym. Na przyszły rok ma być przedłużona do Palestyny. Na otwarcie linii udała się pierwszym samolotem Komunikacyjnym „Douglas" delegacja polska z wiceministrem Bobkowskim na czele. Samolot musiał w drodze pokonać burzę śnieżną i 3 burze piorunowe.

— Odbyły się w Warszawie 3 zjazdy: dzialaczy „Wyzwolenia", Legionu Młodych i Organizacji Młodzieży Pracującej, które w uchwałach swoich jednomyślnych złożyły hołd Naczelnemu Wodzowi, oddając się do Jego dyspozycji.

— Polski Związek Myśli Wolnej został rozwiązany wraz z wszystkimi swymi oddziałami prowincjonalnymi, ponieważ działalność zarówno centrali, jak wszystkich oddziałów Polskiego Zw. Myśli Wolnej, wykraczała przeciw obowiązującym prawom oraz zagrażała bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

— Brat znakomitego śpiewaka Jana Kiepury również artysta operowy Władysław Ladis-Kiepura został skazany za obrazę armii na 50 zł. grzywny lub 10 dni aresztu.

— Trzej właściciele cegielni, którzy zostali wysłani do Berezy, znaleźli się na wolności, ponieważ ceny cegły zostały obniżone i ustabilizowane na podstawie porozumienia z władzami właściwymi.

— W Warszawie bawiła przez 2 dni córka wielkiej uczonej polskiej Curie-Skłodowskiej i sama już znakomita uczona p. Joliot-Curie, która wraz z mężem, również uczonym, wracała z Moskwy z Kongresu naukowego.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

— Harcerz polski Władysław Wagner, odbywający na małym jachcie podróż dokoła świata, przybył do Sydney w Australii. Ponieważ Wagner był zmuszony pozostawić swój jacht w Suwie na wyspach Fidżi, Polacy w Sydney uzbierali 200 funtów na nowy jacht dla harcerza.

— W Cowes na wyspie White w stoczni angielskiej „Samuel White i S-ka" odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę drugiego budowanego w tej stoczni kontrtorpedowca marynarki polskiej nazwanego mianem „Błyskawicy".

— Litewski minister oświaty, na mocy ustawy o szkołach początkowych, zamknął polską szkołę początkową w Kalwarii, utrzymywaną przez towarzystwo polskie „Pochodnia"

— Wśród 20 ofiar katastrofy górniczej w Belgii, zginęło w płonącej kopalni także 2 Polaków: Tomasz Prokownik i Stefan Jasiński. 12-tu górników, których już absolutnie nie można było uratować, zamurowano w płonącym szybie, chcąc zapobiec dalszemu rozszerzaniu się ognia.

ZA GRANICĄ

— W Paryżu doszło do groźnych zajść z powodu zwołania przez partię komunistyczną wielkiego wiecu, któremu postanowiła przeszkodzić nowa prawicowa partia socjalna, stojąca pod kierownictwem posła de la Rocque, twórcy rozwiązanej organizacji kombatanckiej „Croix de Feu" (Ogniste krzyże). Doszło do poważnych starć między obiema partiami i między policją, która nie dopuszczała ludzi z Ognistego Krzyża, pragnących szturmem zdobyć park, w którym wiec się odbywał. Aresztowano 1600 osób.

— Faszystowska organizacja w Londynie zamierzała urządzić zbiórkę w dzielnicy, zamieszkałej przez ludność żydowską i robotniczą. Przeciw 6.000 faszystom stanął tłum 100.000 ze sztandarami socjalistycznymi i komunistycznymi, który nie dopuścił do wiecu i pochodu manifestacyjnego. Przyszło do krwawych starć.

— Znany dziennikarz sowiecki Karol Radek (a właściwie Sobelsohn, pochodzący z Tarnowa) został aresztowany pod zarzutem popierania opozycji i umieszczony w więzieniu na Łubiance, gdzie po paru dniach dostał pomieszania zmysłów.

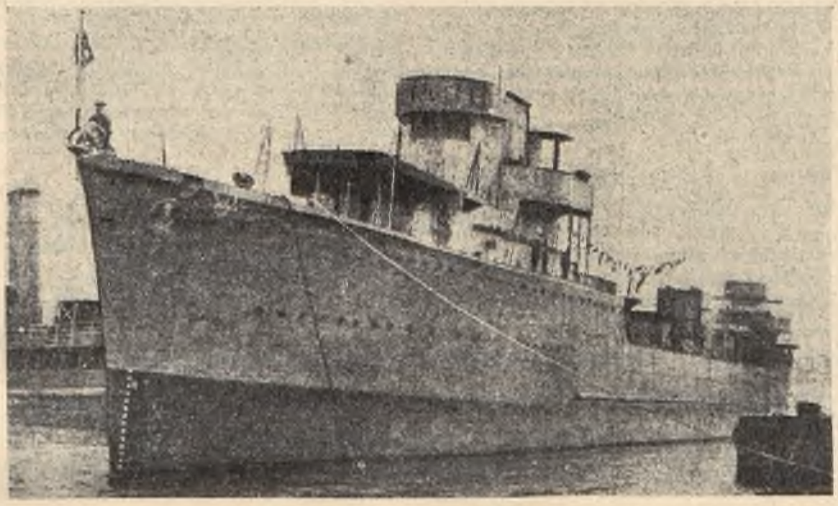
— Niemcy zbudowały sobie nowy pancernik, przewidziany w układzie morskim, zawartym przed rokiem z Anglią. Jest to pierwszy niemiecki wielki okręt, zbudowany od czasu zakończenia wojny.

— W górach Harcu urządzono dożynki, na których skoncentrowano czołgi, samoloty i ciężką artylerię. W programie było przeprowadzenie walki o specjalnie zbudowaną wioskę, nazwaną „Meckererdorf" (wioska malkontentów). Przemawiał Hitler i Goebbels.

— Zebranie przywódców Heimatschutzu, odbyte w Wiedniu pod przewodnictwem hr. Starhemberga, wydaliło z tej organizacji b. wicekanclerza majora Fey'a pod zarzutem rozbijania jedności organizacyjnej.

„Błyskawica" na straży szlaków morskich Rzplitej

Korespondencja własna „Narodu i Wojska" z Londynu



Wyruszyliśmy z dworca Waterloo na uroczystość spuszczenia na wodę nowego okrętu polskiego w specjalnym pociągu oznaczonym napisem O. R. P. „Błyskawica" do portu wojennego Portsmouth.

Przeprawa morska z Portsmouth trwa do Cowes niespełna godzinę.

Miasteczko Cowes przybrało odświętną szatę na uroczystość spuszczenia na wodę „Błyskawicy". Ludność wyległa na ulice i gromadzi się wokół platformy z poza której wyziera kadłub polskiego kontr - torpedowca, o wyporności 2.150 tonn i długości 114 metrów.

Orkiestra gra hymn narodowy. Na platformę wstępuje ojciec O'Hanlon z Cowes w asyście Rektora Misji Polskiej Ks. Cichosa i odprawia modły. W specjalnie skonstruowanym aparacie spoczywa flaszka z szampanem. Pani Ambasadorowa Raczyńska dokonuje ceremonii chrztu i za przyciśnięciem guzika flaszka szampana, jakby z procy, wylatuje na wodę, rozbija się na drobne kawałeczki, a „Błyskawica" majestatycznie zjeżdża na wody Cowes. W tłumie rozlegają się głosy zachwytu na widok „Błyskawicy" startującej w pierwszą podróż. Nowa jednostka floty polskiej posiada urządzenia odpowiednie do żeglugi w zimie na Bałtyku i zaopatrzoną jest w najnowocześniejsze działa, dwie motorówki i trzy łodzie ratunkowe. „Błyskawica", podobnie jak „Grom", zbudowana została według dyrektyw dowódcy Floty Polskiej Admirała Świrskiego i przy współpracy inżynierów i oficerów marynarki polskiej. Konstrukcja obu nowych jednostek jest rezultatem zarówno kolaboracji między naszą flotą i budowniczymi angielskimi, jak i owocem półwiekowego doświadczenia, jakie posiadają stocznie w Cowes w dziedzinie budowy kontrtorpedowców.

Druga część uroczystości spuszczenia na wodę „Błyskawicy" odbyła się w przyozdobionem sztandarami wielu państw Lunch Hall, gdzie po wzniesieniu toastu na cześć Prezydenta Rzplitej Polskiej zabrał głos dowódca floty admirał Sir W. Fisher, który wzniósł kielich na pomyślność i zdrowie Floty Polskiej. Odpowiadał mu p. Ambasador Raczyński.

Leon Charap

Ożywiony ruch

Na przestrzeni ostatnich lat stosunek ogółu publiczności do Loterii Klasowej uległ gruntownej ewolucji. Bezpośrednio po wojnie, gdy sprawa nie była jeszcze uporządkowana ustawowo, do loterii odnoszono się dość nieufnie, wiele osób nie mogło pogodzić się z faktem, że możliwość olbrzymiej wygranej za drobną cenę losu nie kryje w sobie żadnego „cudu", że oparta jest na ścisłej kalkulacji handlowej i nie stanowi żadnego nieprawdopodobieństwa. Pokutowały jeszcze doświadczenia różnego rodzaju dawnych loteryj fantowych, których główne wygrane w postaci mebli, samochodów i t. d., z reguły nie były przez nikogo wygrywane.

Z biegiem czasu jednak poczęło ugruntowywać się przekonanie, że Loteria Państwowa stanowi imprezę zupełnie odmiennej kategorii i że gwarantuje ona stuprocentowo istnienie szans, które ofiaruje graczom. Coraz więcej osób poczęło wygrywać mniejsze lub większe sumy, nie były to żadne osoby „legendarne", każdy niemal kto nie wygrał sam, miał przynajmniej wśród swoich znajomych kogoś, kto wygrał na loterii. Coraz to szerzej rozchodziły się wieści o ludziach, którzy dzięki wygranej na loterii zmieniali zupełnie swą stopę życiową, zakładali duże przedsiębiorstwa, pomnażali kilkakrotnie wygrane sumy.

Z drugiej strony w samej loterii zaszedł z biegiem czasu również szereg zmian. Na skutek poczynionych doświadczeń z roku na rok wprowadzano coraz nowe ulepszenia, dostosowywano plan do ogólnych życzeń graczy, powiększano do maksimum szanse grających, dzięki czemu loteria polska stała się wzorem dla wielu podobnych imprez zagranicą. Wszystkie te czynniki sprawiły, że obecnie loteria cieszy się wśród społeczeństwa wielką popularnością.

Można stwierdzić bez przesady, że zarówno w stolicy jak i na prowincji nie ma rodziny, z której ktoś nie grałby na loterii. W biurach i fabrykach pracownicy do spółki kupują losy — jest to objaw powszechny i znany. Wiele osób nie tylko gra samodzielnie, ale również należy do kilku często „spółek", aby powiększyć swe szanse wygrania. W każdym budżecie rodzinnym znajduje się mniejszy lub większy, zależnie od możliwości, wydatek na los loteryjny. Kupno losu stało się po prostu przyzwyczajeniem i nieodzowną potrzebą.

Doświadczenie niektórych loteryj wykazało, że już na kilka dni przed ciągnieniem brakło losów. Nic więc dziwnego, że w kolekturach panuje ożywiony ruch w związku z ciągnieniem I klasy trzydziestej siódmej Loterii, rozpoczynającym się w dniu dwudziestym drugim b. m.

Z obcych wojsk

NOWA ARMIA AUSTRIACKA

Dnia 1 b. m. wcielono w szeregi armii austriackiej 8000 rekrutów, poboranych w Wiedniu na mocy nowej ustawy o powszechnej służbie wojskowej w Austrji.

Liczba rekrutów wcielonych dziś w szeregi armji w całej Austrji wynosi 15.000.

Po raz pierwszy od 18-tu lat odbyło się wcielenie rekrutów do armji austrjackiej. Oznacza to zrzucenie więzów wojskowych traktatu w St. Germain i umożliwi Austrji wystawienie armji, która musi obecnie otrzymać nowoczesne uzbrojenie celem obrony neutralności Austrji w razie zbrojnego konfliktu europejskiego.

Rozbudowa floty powietrznej ma się dokonać w drodze składek publicznych w myśl odezwy wiceministra obrony kraju gen. Zehnera, opublikowanej właśnie na murach Wiednia.

Dzień 1 października, w którym armja austrjacka rozpoczyna nową erę, nazywany jest w Wiedniu dniem narodzin nowej armji austrjackiej.

SZWAJCARIA ZWIĘKSZA SWOJĄ ARMIĘ

Izba szwajcarska uchwaliła jednogłośnie projekt ustawy o nowej organizacji wojska w Szwajcarii. Reorganizacja przewiduje nowy podział jednostek wojskowych, zwiększenie liczby oddziałów zmotoryzowanych oraz samolotów.

MAŁŻEŃSTWA W ARMII GRECKIEJ

Grecki minister wojny wydał dekret, dotyczący małżeństwa oficerów. Brzmi on następująco:

„Oficer armii greckiej ma prawo żenić się z kobietą posiadającą conajmniej 400 tysięcy drachm posagu (koło 18 tysięcy złotych)".

Celem tego dekretu jest zapewnienie rodzinom oficerów dostatniego życia, gdyż pobory w armii greckiej są nader niskie.

ŻONA LOTA

Dziedziniec w koszarach. Pan porucznik poucza rekrutów:

— A pamiętajcie, jak zakomenderuję: „baaaczność!" to macie stać tak nieruchomo, żeby żona Lota wyglądała przy was jak wiercipięta...

Pytania i odpowiedzi

Nr. 60 — Związek Rezerwistów w Witowie.

— Czy wyszedł dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, na którego mocy osobom odznaczonym „Krzyżem Niepodległości" przysługuje zaopatrzenie ze skarbu państwa?

— Owszem — dekret z dnia 13. I. 1936 r. — o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych. Został ogłoszony w Dz. U. R. P. Nr. 3/36 poz. 8. Zaopatrzenie przysługuje działaczom niepodległościowym, wdowom i sierotom po nich, względnie ich rodzicom, w przypadku, gdy osoby te nie posiadają środków zapewniających egzystencję. Za nieposiadające tych środków uważa się (pkt. 2 art. 1 dekretu) osoby, których dochód miesięczny z jakichkolwiek źródeł łącznie nie przekracza od 60 do 90 zł. miesięcznie, zależnie od miejsca zamieszkania.

Zaopatrzenie przyznaje minister Skarbu na wniosek komisji kwalifikacyjnej dla zaopatrzenia osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość Państwa Polskiego, utworzonej przy Min. Skarbu.

Nr. 61 — p. Piotr Chejnał — Brzozów.

— Czy prawo do pobierania renty inwalidzkiej ulega zawieszeniu, jeżeli inwalida posiada stały dochód miesięczny, z tytułu stosunku służbowego?

— Tak jest, ale tylko wówczas, gdy dochód z jakichkolwiek źródeł, z wyłączeniem zaopatrzenia z ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem, przewyższa u osób, nie utrzymujących rodziny, podwójną kwotę renty zasadniczej zupełnego inwalidy wojennego, a u utrzymujących rodzinę — podwójną kwotę renty zasadniczej zupełnego inwalidy wojennego wraz z dodatkiem na żonę, w wymiarze zależnym od miejsca zamieszkania uprawnionego.

Nie podlega jedynie zawieszeniu dodatek dla ciężko poszkodowanych oraz dodatek „pielęgnacyjny", również nie podlega zawieszeniu renta wraz z przysługującymi dodatkami inwalidów o utracie ogólnej zdolności zarobkowej powyżej 84 proc. oraz inwalidów ociemniałych.

Podstawa: art. 33 lit. e ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim (Dz. U. R. P. Nr. 5/35 poz. 31).

Nr. 62 — P. Paweł Malucin — os. Kuźnica.

Jak obecnie przedstawia się sprawa nadziału ziemi b. żołnierzom?

— Bezpłatne nadawanie ziemi już dawno zostało zakończone i władze wojskowe obecnie tymi sprawami się nie zajmują. Są natomiast sprzedawane działki z parcelacji majątków rządowych na ulgowych warunkach spłaty (do 60 lat). W tej sprawie należy się zwrócić do Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Nr. 63 — p. K. Truskowski — Odelsk.

Jaki jest adres Związku Sybiraków?

— Warszawa, ul. Wspólna 37.

Nr. 64 — p. Fr. Muter — Wiślica.

Jaki jest adres redakcji wydawnictwa „Naród i Państwo"?

— Warszawa, ul. Widok 3.

Co do drugiej sprawy, poruszonej w liście do nas skierowanym, odpowiadamy pozytywnie. Radzimy interwenjować przez koło pułkowe.

TO NIE UNIWERSYTET

— Czem oferma była w cywilu?

— Doktorem filozofji.

— To i widać, psiakrew! Ani to to stać, ani się ruszyć! Taki powinien psom ogony fryzować, kury na spacer wyprowadzać, zimnym drucikiem w gorącym szpinaku grzebać, a nie karabin w garści trzymać! Tu nie uniwersytet, tu myśleć trzeba, do cholery ciężkiej!

REKRUCKA ODPOWIEDŹ

— Rekrut Konewka! Powiedzcie, dlaczego żołnierz przy celowaniu zamyka jedno oko?

— Melduję posłusznie, dlatego, że jakby zamknął oba, toby nic nie widział!

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej, 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem — 50 groszy. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.